

Teodor Szymanowski

PODSTAWOWE KIERUNKI ROZWOJU SYSTEMU PENITENCJARNEGO W POLSCE

I. UWAGI WSTĘPNE

Niniejsze opracowanie jest poświęcone jednemu z ważnych odcinków polityki kryminalnej, jaki stanowi polityka penitencjarna, celem wskazania na te kierunki rozwoju i zmian systemu penitencjarnego, które w świetle wyników badań oraz posiadanych informacji służyć by mogły zwiększeniu jego efektywności. Jest to tym bardziej ważne, że obecnie przygotowuje się zarówno nowelizację k.k.w., jak też i regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności, która w przyszłości pociągnie za sobą zmiany w pozostałych przepisach wykonawczych, stanowiących podstawy prawne funkcjonowania systemu penitencjarnego. Niniejsza publikacja stanowi więc w zamierzeniu przyczynek do dyskusji nad racjonalizacją i humanizacją systemu penitencjarnego w Polsce w najbliższych latach. Wciąż bowiem trzeba mieć nadzieję, że nowelizacja tej dziedziny prawa może przynieść nowoczesną reformę systemu penitencjarnego, a nie jego stagnację lub nawet uwsteczniczenie. W tekście zwrócono uwagę na te czynniki, które — jak poucza historia rozwoju więziennictwa, zwłaszcza w PRL — zdają się mieć znaczący wpływ na jego funkcjonowanie. Niektóre z nich stanowią okoliczności obiektywnie warunkujące rozwój więziennictwa; inne można zaliczyć do czynników należących do sfery świadomości i postaw osób kierujących i odpowiedzialnych za stan więziennictwa w Polsce.

W opracowaniu posłużono się przede wszystkim piśmiennictwem przedmiotu, danymi statystycznymi i wynikami pochodzącymi z różnych badań, zwłaszcza z ostatnich kilkunastu lat. Jeśli chodzi o tę ostatnią kategorię informacji, to trzeba zauważyć, że choć niektóre z nich pochodzą sprzed kilku lat, to jednak zachowują one nadal aktualność, zwłaszcza jeśli są to twierdzenia dotyczące zachowań ludzkich i prawidłowości nimi rządzących. Naturalnie, dane mówiące o warunkach funkcjonowania więziennictwa, zwłaszcza za ostatni okres, nie są pełne, ponieważ znowu zaznacza się tendencja do informowania opinii publicznej w stopniu niewystarczającym. Warto

nadmienić, że nawet w 1981 r., roku odnowy, nie doszło do opublikowania bardzo interesującego raportu o stanie więziennictwa, mimo zgłaszanych sugestii w redakcji reaktywowanego „Przeglądu Penitencyjnego i Kryminologicznego”. Mimo to dane tu przedstawione, pochodzące z różnych opracowań i statystyk, dają pewien wgląd w instytucję więziennictwa i w dużym stopniu zachowują aktualność, ponieważ można założyć np., że obecnie nie inwestuje się w budownictwo więzienne.

Na zakończenie tych uwag autor pragnąłby usprawiedliwić pewną swobodę w zamiennym używaniu takich terminów, jak: więzień — skazany na karę pozbawienia wolności, więzienie — zakład karny, kara więzienia — kara pozbawienia wolności. Należy zaznaczyć, że w piśmiennictwie nadal koegzystują obok siebie te określenia i że nie ma żadnej racji (jeśli nie liczyć języka przepisów prawnych), dla której należałoby dokonać tej zmiany w sposób rygorystyczny. Natomiast racje historyczne i językowe (większa komunikatywność) przemawiają za utrzymaniem tych pobocznie występujących terminów.

II. WAŻNIEJSZE CZYNNIKI OKREŚLAJĄCE DOTYCHCZASOWY ROZWÓJ WIĘZIENICTWA

1. Obowiązujące przepisy prawne stanowią zasadniczą podstawę funkcjonowania każdego organu państwa, w tym także i aparatu wykonującego środki karne izolacyjne. Przepisy te stanowią wyraz woli władzy rządzącej i wedle nich powinny postępować wszelkie podmioty, do których są adresowane normy prawa karnego wykonawczego, tj. zarówno personel nadzorujący i wykonujący kary, jak i poddani mu — skazani. Na tym się zasadza praworządność, przynajmniej w jej znaczeniu formalnym. W praktyce, jak zobaczymy, zagadnienie to nie wygląda tak prosto. Należy zaznaczyć, że istnieje wielość przepisów normujących system penitencyjny, co wynika ze struktury i różnorodnych funkcji więziennictwa. Jeśli chodzi o ich rangę, to należą do nich zarówno ustawy (np. k.k., k.k.w., k.p.k. i ustawa o służbie więziennej), jak i rozporządzenia (np. rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie pomocy postpenitencjarnej), zarządzenia np. Ministra Sprawiedliwości (w sprawie zakresu i organizacji pracy penitencjarnej czy też w sprawie klasyfikacji skazanych oraz organizacji zakresu działania i trybu postępowania komisji penitencjarnych), zarządzenia dyrektora Centralnego Zarządu Zakładów Karnych (np. w sprawie organizacji pracy oświatowo-wychowawczej i szczegółowych zasad prowadzenia pracy penitencjarnej oraz zakresu działania pracowników działów penitencjarnych), pisma okólny dyrektora CZZK (np. dotyczące wykonywania zarządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie zwalniania niektórych skazanych odbywających karę po-

zbawienia wolności od obowiązku pracy), czy wreszcie wytyczne dyrektora CZZK (np. w sprawie wykonywania kary pozbawienia wolności wobec młodocianych z 21 XII 1976 r.).

Drugim podziałem przepisów prawa penitencjarnego jest ich klasyfikacja w zależności od materii, jaką regulują. Na czoło wysuwają się tu te przepisy, których zasadniczą treść stanowi unormowanie praw i obowiązków zarówno organów państwowych, jak i skazanych, obok oznaczenia celów, podstawowych zasad i trybu wykonywania określonych środków karnych. Do tego typu aktów należy zaliczyć przede wszystkim k.k.w. Wśród innego rodzaju przepisów należy wymienić te, które normują poszczególne dziedziny więzienia, np. status prawny funkcjonariuszy Służby Więziennej, zwaną dalej SW (por. wymienioną wcześniej ustawę), czy też takie sfery życia skazanych, jak określenie ich warunków bytowych, wykonywania praktyk religijnych, opieki zdrowotnej i leczenia, nauczania, przyjmowania i ewidencji, rozmieszczania i zwalniania tymczasowo aresztowanych, skazanych i ukaranych, organizacji pracy oświatowo-wychowawczej, zatrudniania, wykonywania nadzoru penitencjarnego. Powyższe wyliczenie nie jest naturalnie kompletne, gdyż co najmniej kilkadziesiąt rozmaitych aktów prawnych reguluje wykonywanie środków izolacyjnych. Taki stan z jednej strony wydaje się koniecznością, ponieważ przepisy prawa powinny określać różne dziedziny funkcjonowania społeczności ludzi przymusowo pozbawionych wolności; ich istnienie jest wstępnym warunkiem praworządnego wobec nich postępowania. Z drugiej strony — mnogość tych aktów sprawia, że stają się one trudno dostępne dla szerszego grona osób zainteresowanych, tym bardziej że niektóre z nich są publikowane w trudno osiągalnych wydawnictwach lub też wcale nie publikowane, jak np. niektóre pisma okólne. W końcu dzieje się tak, że niektóre z tych przepisów zna tylko wąski krąg funkcjonariuszy — fachowców, a kontrola społeczna, a może nawet i nadzór staje się w tej sytuacji iluzoryczny.

Trzeba też zaznaczyć, że samo wydanie przepisów nie zapewnia jeszcze automatycznie przestrzegania praworządności. Mogą ją naruszać akty jednostkowe ze strony np. skazanych czy też ich przełożonych, np. funkcjonariuszy, groźne zwłaszcza wtedy, gdy dotyczą one naruszania praw całkowicie od nich zależnych skazanych. Istnieje jednak jeszcze inny rodzaj naruszeń praworządności, gdy dopuszczają się go przedstawiciele organów kierujących aparatem wykonywania kary. Przykładem takich naruszeń praworządności formalnej może być np. wydanie regulaminów wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości wbrew postanowieniu art. 212 § 1 k.k.w., które zresztą obowiązują nadal; wprowadzenie do wymienionego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności (§ 11) rygoru surowego, sprzecznego z art. 40 k.k.w., który przewiduje wyraźnie tylko trzy rygory — bez surowego (co zostało uchylone w 1981 r.);

wprowadzenie w wymienionym § 11 tymczasowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności zasady, że rygor surowy „jest wyrazem szczególnego społecznego potępienia dotychczasowego trybu życia i zachowania się skazanego”, mimo iż takie potępienie należy do uprawnień sądów lub kolegiów ds. wykroczeń, a nie do komisji penitencjarnych decydujących z reguły o klasyfikacji.

Inną formą naruszenia prawa niż wydawanie w przepisach niższych w hierarchii postanowień sprzecznych z unormowaniem zawartym w aktach wyższej rangi jest stosowanie bardzo dowolnej, czasem niedorzecznej interpretacji, prowadzącej do naruszenia przepisów wyższej rangi. Przykładem może być tu lansowana (w latach 1971—1975) interpretacja, iż prawo przekazywania przez skazanych próśb i skarg kierowanych do sądu lub prokuratora bez ocenizowania (art. 48 pkt 5 k.k.w.) zezwala na zapoznawanie się z ich treścią przez funkcjonariuszy SW. Wykazanie naruszeń praworządności w znaczeniu materialnym jest mniej oczywiste i często może być dyskusyjne. Ale przykładem mogłyby tu służyć bardzo częste przypadki pomijania recydywistów w kierowaniu do nauki zawodu mimo nieposiadania go, przy braku przeciwwskazań i w sytuacji, gdy ustawa zalicza nauczanie do podstawowych środków resocjalizacji (art. 37 § 2, art. 54 § 2 k.k.w.), czy też bardzo częste zatrudnianie skazanych z pominięciem zasady zawartej w art. 49 § 1 k.k.w., która wyraźnie stwierdza, iż cel zatrudnienia skazanego polega na wdrożeniu go do pracy, nauczaniu zawodu dla przygotowania do uczciwego życia na wolności.

Odminną kwestią od zamierzonego naruszenia prawa są takie sytuacje, gdy określone przepisy są martwe (np. dotyczy to przewidywanego w art. 39 § 1 k.k.w. — zakładu karnego przejściowego, czy też przewidywane powoływanie w skład komisji penitencjarnych określonych przedstawicieli społeczeństwa, por. § 30 ust. 4 Zarządzenie Min. Sprawiedliwości z 19 II 1974 r. w sprawie klasyfikacji skazanych...).

Zwrócenie szczególnej uwagi na pewne niewłaściwości występujące w unormowaniach prawnych, dotyczących funkcjonowania systemu penitencjarnego, ma na celu zaproponowanie rozwiązań sprowadzających do minimum niebezpieczeństwo naruszenia praworządności wynikające z niedoskonałości lub niespójności prawa. Byłoby to wstępnym warunkiem starań o lepsze poszanowanie prawa przez skazanych i ich przełożonych. Niezależnie jednak od wykazanych uchybień, występujących w przepisach prawa penitencjarnego, ich znaczenia nie można przecenić, gdyż w sytuacji pozbawienia wolności i pozostawiania skazanych w całkowitej zależności od nadzorującego personelu prawo staje się podstawowym gwarantem ich bezpieczeństwa.

2. Ważnym czynnikiem wpływającym na stan i rozwój więziennictwa są też mniej lub bardziej doraźne zadania stawiane przed aparatem wykonywania kary przez decydujące czynniki władzy. Może się wydawać

dziwne to oddzielenie polityki prawnej od podejmowanych doraźnych decyzji administracyjnych lub politycznych, ponieważ stanowienie prawa zależy przecież od tych samych ośrodków decyzyjnych. Jednakże prawo, mimo iż w PRL stanowi podstawowy instrument rządzenia, jest mniej podatne na szybkie zmiany podyktowane chwilowymi potrzebami. Ponadto w przepisach prawa trudno byłoby zawrzeć pewne wytyczne lub też postulowane zmiany, nie zawsze zgodne z ideami systemu prawa karnego lub penitencjarnego; niekiedy wskazują one na brak stabilizacji i równowagi w polityce penitencjarnej. Przykładami konkretnymi może tu być „odgórnie sterowana” polityka warunkowych zwolnień prowadzona w poszczególnych okresach, których szczególne nasilenie ostatnio obserwowano się w 1981 r. (36 566 warunkowych zwolnień w 1981 r., w 1979 r. zaś 22 093 i w 1982 r. — 27 527, a w 1984 r. — 18 348); dążenie do osiągnięcia maksymalnych korzyści finansowych prowadzące do nadmiernej „ekonomizacji” zatrudniania skazanych (zwłaszcza w latach siedemdziesiątych) postulowane zaostżenia wykonywania kary pozbawienia wolności w początku lat siedemdziesiątych, które doprowadziły m.in. do wymienionych naruszeń prawa w drodze jego deformacji, jak również innych naruszeń praworządności zwłaszcza w sferze praw skazanych, co było jednym ze źródeł późniejszych masowych buntów skazanych. Te zadania stawia się przed aparatem wykonywania kary w drodze narad, odpraw, wytycznych, często nie publikowanych, lub innych środków oddziaływania. Tak na przykład w połowie lat sześćdziesiątych wydano tekst pod nazwą: Uwagi i wnioski Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego przy Wydziale Administracyjnym KC w sprawie polityki wykonania kary pozbawienia wolności, które m.in. zalecały ograniczenia kształcenia na poziomie średnim więźniów. Decyzje te rozpoczęły proces ograniczania zakresu szkolenia więźniów, stanowiącego doniosłe osiągnięcie więziennictwa PRL.

Jest charakterystyczne, że stymulować one miały, często nie licząc się zbyt z obowiązującym systemem prawnym, pewne działania, które następnie otrzymywały oprawę przepisów prawnych. Tak na przykład stało się w początku lat siedemdziesiątych, kiedy to realizowanie hasła poddania skazanych większej dyscyplinie doprowadziło do wyraźnego przeorientowania wykonania kary pozbawienia wolności na bardziej surowe przy pomocy wydanych tymczasowych regulaminów. To ukierunkowywanie odbywało się najczęściej w sposób mało dostrzegalny przez społeczeństwo i bez udziału nauki, a co najwyżej przy współdziałaniu odpowiednio dobranych jej przedstawicieli.

Powyżej wskazano na pewne negatywne przykłady kierowania polityką penitencjarną, szkodliwą zwłaszcza wtedy, gdy odbywa się ono w dyskrekcji, w odizolowaniu od społeczeństwa, od nauki i kiedy jednocześnie wychodzi poza obowiązujący system prawny. Jednocześnie trzeba podkreślić, że normalne kierowanie polityką penitencjarną wymaga oczywiście działań ośrodków kierow-

nicznych, ale nie ma powodu, aby odbywało się to poza społeczeństwem i czasem nawet z pewnym ignorowaniem obowiązującego systemu prawnego. Zapowiedziana realizacja zasady jawności działania władzy powinna i w tej dziedzinie uporządkować nie najlepsze praktyki.

3. Istotnym czynnikiem wpływającym na rozwój systemu penitencjarnego w PRL jest tradycja więziennictwa i dotychczasowa praktyka zwłaszcza w okresie po ostatniej wojnie światowej. W tradycji tej mieszczą się zarówno bardzo cenne doświadczenia, często nawet zapoznane, jak też i pewne negatywne dążenia, które już dawno powinny być przezwyciężone jako nieaktualne. Siła tradycji tkwi w oddziaływaniu na postawy funkcjonariuszy SW, ich „ideologię penitencjarną”, system wartości oraz to, co można by nieco górnolotnie nazwać etosem funkcjonariusza SW. Nie można określić dokładnie, jak się owa tradycja załamuje w postawach funkcjonariuszy, z powodu uniemożliwienia przeprowadzenia stosownych badań. Jednakże oddziałuje ona na funkcjonariuszy kilku już pokoleń oraz wywiera wpływ tym silniejszy, im bardziej zwartą i odizolowaną społecznie grupę oni stanowią.

Nie pretendując tu do wyczerpania czy nawet naszkicowania tego tematu, warto wskazać przykładowo na niektóre składniki tej tradycji więziennictwa w PRL.

3.1. Należy tu wymienić wiarę w użyteczność zatrudniania skazanych, tak dla ich resocjalizacji, jak dla uzyskiwanych korzyści ekonomicznych, czy wreszcie dla zapewnienia porządku i spokoju w więzieniach. To przekonanie wynika, jak się zdaje, zarówno z pozycji pracy w systemie penitencjarnym PRL, jak i z doświadczeń praktycznych wykazujących, iż zatrudnienie jest podstawowym czynnikiem stabilizującym życie tak poszczególnego człowieka, jak i społeczności ludzkich, także żyjących w izolacji więziennej. Od początku też zatrudniania skazanych, jeszcze w latach czterdziestych, zwracano uwagę na duże korzyści pochodzące z ich pracy dla kraju, regionu itd. Niejednokrotnie z dumą funkcjonariusze stwierdzali, że całe osiedla niektórych zniszczonych w czasie wojny miast polskich zostały odbudowane lub zbudowane przez skazanych, np. w Słupsku czy w Nysie. Dobra praca skazanych jest też podstawowym wskaźnikiem opinii o nich, wpływającej w sposób zasadniczy na ich dalsze losy. W latach pięćdziesiątych doprowadziło to do mechanicznego zaliczania 1 dnia dobrze przepracowanego na poczet 2 dni odbytej kary przy orzekaniu warunkowego zwolnienia (por. art. 2 ustawy z 31 X 1951 r. o warunkowym przedterminowym zwolnieniu...), co walenie przyczyniło się do skracania okresu orzeczonej kary pozbawienia wolności. Doprowadziło to do pewnej krytyki tej instytucji, zamykającej się w określeniu, że „siła mięśni decydować miała o skróceniu pobytu w więzieniu”. Ale i dziś można by podnosić pozytywne strony tego unormowania, które pozwalało więźniom na skracanie sobie długotrwałych kar pozbawienia wolności dzięki własnemu wysiłkowi. Także i wspólnie

w obowiązujących przepisach prawa penitencyjnego, od ustaw karnych aż po zarządzenia dyrektora CZZK, pracy wykonywanej przez skazanych nadano rangę wyjątkową. Praca skazanych jest podstawowym wskaźnikiem nie tylko dobrej o nich opinii, ale także oceny poziomu pracy funkcjonariuszy za nią odpowiedzialnych oraz całego zakładu karnego.

3.2. Innym mocno ugruntowanym składnikiem tradycji więziennictwa w PRL jest przekonanie, że w postępowaniu ze skazanymi szczególnie ważne jest dążenie do utrzymania stanowczej dyscypliny, dystansu wobec nich, jak i stosunku władczego, które wykluczają jakiekolwiek partnerstwo ze skazanymi. Przy czym nie chodzi tu o dyscyplinę i organizację, bez której żadna zbiorowość ludzka nie może istnieć, ale o dopatrywanie się w niej samoistnych wartości. Stąd tendencja do bardzo drobiazgowego uregulowania codziennych powinności skazanych, układania przez nich rzeczy, postawy ciała itp. zachowań, na straży których stoją przepisy grożące surowymi sankcjami dyscyplinarnymi. Jest bardzo znamienym faktem, że wprowadzenie tzw. reżymu internatowego w eksperymentalnym Więzieniu Karnym Specjalnym dla młodocianych w Szczypiornie, który zakładał wprowadzenie w dużym stopniu stosunku partnerskiego między funkcjonariuszami a młodocianymi, nie spotkało się z uznaniem znacznej części, być może nawet większości funkcjonariuszy, mimo że było to zainicjowane z aprobatą ówczesnego kierownictwa więziennictwa. W następnych latach, charakteryzujących się regresem w systemie penitencyjnym, z wyraźną niechęcią wspomniano ten bardzo obiecujący, lecz przerwany eksperyment. Z tych samych powodów ogół funkcjonariuszy przyjął z aprobatą zaostrzenie dyscypliny wobec skazanych w początku siedemdziesiątych; doprowadziło ono do znacznego zwiększenia represyjności wykonywania kary ograniczenia praw skazanych i tym samym zmniejszenia potencjału resocjalizacyjnego kary pozbawienia wolności. Te ostatnie skutki zapewne nie były znane lub uświadamiane sobie przez tych, którzy z aprobatą wyrażali się o dokonywanych zmianach w systemie penitencyjnym np. na łamach „Gazety Penitencjarnej”.

Przywiązania w więziennictwie po II wojnie światowej do tego bardzo dyscyplinarnego, jeśli nie represyjnego modelu wykonywania kary pozbawienia wolności, nie należy tłumaczyć jedynie konserwatyzmem postaw i małą otwartością na eksperymenty penitencyjne i nowe koncepcje naukowe w tej dziedzinie. Wydaje się, że w dużym stopniu taka postawa jest warunkowana trudną sytuacją, w jakiej od początku okresu powojennego pracują funkcjonariusze SW. Polegało to na panującym przez większość czasu przeludnieniu w polskich więzieniach oraz liczbie funkcjonariuszy przypadających na określoną liczbę pozbawionych wolności osób. Nawet w krótkich okresach rozluźnienia więzień, występujących po wprowadzanych co pewien czas amnestiach, liczba więźniów z reguły nie była niższa niż 70 tys. osób. Natomiast stosunek liczbowy funkcjonariuszy SW do więźniów wynosił przecięt-

nie 1:5, 1:4 (wskaźnik orientacyjny), podczas gdy w licznych krajach rozwiniętych był znacznie korzystniejszy i wynosił np. w Belgii 1:2, we Francji 1:3, Szwecji 1:1, Szwajcarii 1:2,5.

Są to bardzo ważne okoliczności sprawiające, że w tej sytuacji naczelnym zadaniem całej SW staje się utrzymanie zdecydowanej dyscypliny, gwarantującej należyte zabezpieczenie zakładów karnych i sprowadzenie do minimum tendencji do ucieczek i popełniania przez więźniów wykroczeń i przestępstw. Wiadomo przecież, że nadmierne zagęszczenie ludzi, zwłaszcza w sytuacji ograniczenia ich swobody poruszania się, musi wyzwać postawy agresywne i różne inne negatywne przejawy podkultury więziennej. W opisanej sytuacji personel nadzorujący wykonywanie kary skłonny jest do przyjmowania ideologii penitencjarnej sprowadzającej się do akcentowania represyjności i dyscypliny w systemie penitencjarnym, gdyż takie podejście zdaje się gwarantować wykonywanie podstawowego zadania, jakim jest wtedy izolowanie od społeczeństwa skazanych.

2.1. Kolejnym ważnym składnikiem tradycji penitencjarnych w PRL jest przekonanie o ważnej roli kształcenia w postępowaniu z więźniami. Początków tego nastawienia trzeba szukać w końcu lat czterdziestych i w pierwszych latach pięćdziesiątych, kiedy to przeprowadzono z powodzeniem akcję zwalczania analfabetyzmu wśród więźniów, zwłaszcza młodocianych (np. w Jaworznie, w którym uruchomiono szkołę średnią). Były to zapewne najlepsze karty polskiego więziennictwa tego okresu, który pod innymi względami charakteryzował się znacznym nasileniem represyjności i łamaniem praworządności, co było następstwem terroru okresu stalinowskiego. Prawdziwy rozkwit szkolnictwa nastąpił w latach sześćdziesiątych, kiedy w kilkunastu więziennych szkołach średnich pobierało naukę bardzo wielu więźniów, zwłaszcza młodocianych. W następstwie nasilania represyjności wykonywania kary pozbawienia wolności w początku lat siedemdziesiątych zlikwidowano wszystkie szkoły średnie. O sile tradycji, w tym wypadku bardzo cennej, świadczy jednak fakt, że w kilka lat potem, począwszy od połowy lat siedemdziesiątych zaczęto z powrotem wprowadzać szkoły średnie do zakładów karnych, choć nie do końca konsekwentnie, ponieważ nauka w nich nie kończyła się egzaminem dojrzałości.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że oświaty więziennej nie można sprowadzać jedynie do funkcjonowania szkół średnich, choć są one najlepszą „wizytówką” nauczania więziennego. Nie mniej istotną rolę spełnia bowiem ogólnokształcące nauczanie skazanych na poziomie podstawowym oraz w zasadniczych szkołach zawodowych. Kształcenie w szkołach podstawowych służy wyrównaniu braków i opóźnień, jakie charakteryzuje znaczną część nieprzystosowanych, zwłaszcza młodocianych więźniów. Natomiast kształcenie w zasadniczych szkołach zawodowych pozwala skazanym na zdobycie zawodu, dające status robotnika wykwalifikowanego i ułatwiające im późniejszą

readaptację społeczną. Kształcenia skazanych w tych dwóch typach szkolenictwa nigdy nie kwestionowano (inaczej część funkcjonariuszy zapatrywała się na istnienie szkół średnich dla skazanych), a wszelkie zauważone ograniczenia wynikały z innych przyczyn (np. zalecanego przez czynniki nadrzędne priorytetu dla zatrudnienia czy represyjnego nastawienia wobec recydywistów) niż niedocenywanie roli oświaty w oddziaływaniu na skazanych. Tak więc nauczanie ogólnokształcące i szkolenie zawodowe skazanych stanowi trwały element systemu penitencyjnego w PRL, choć często ogranicza się je do minimalnych jak na nasz kraj standardów, nie zaspokajających aspiracji wielu zdolniejszych i ambitniejszych skazanych.

2.2. Innym składnikiem tradycji i praktyki penitencyjnej w PRL jest pewna hermetyczność więziennictwa wobec społeczeństwa. Przejawia się to w przeroście, ponad oczywistą potrzebę, tajności w pracy więziennictwa, często uzewnętrzniającej się niechęci do nieskrępowanego wpuszczania na teren zakładów penitencyjnych przedstawicieli innych zainteresowanych tą problematyką instytucji, np. naukowych, usiłowaniu wpływania na zakres i treść publikacji poświęconych sprawom więziennictwa, niedopuszczaniu do działania na terenie zakładów niezależnych od administracji organizacji społecznych oraz przedstawicieli nauki krytycznie oceniających działalność więziennictwa. Potęguje to bardzo silną solidarność wewnątrzgrupową w ramach SW i jednocześnie nieufność społeczeństwa do jej pracy w zakładach karnych. Następstwem tej sytuacji i takich nastawień była podatność pewnych środowisk społecznych na niejednokrotnie fantastyczne opowieści dotyczące działalności więziennictwa (obok rzetelnej krytyki) rozpowszechniane w 1981 r.

Pisanie konkretnie o wszelkich przejawach tej tendencji do samoizolacji więziennictwa nie jest łatwe, ponieważ nie ma w tej mierze kompetentnych badań, a zamierzone przedsięwzięcie badawcze, dotyczące statusu społeczno-zawodowego funkcjonariusza SW, zostało ostatecznie udaremnione, co jest właśnie jednym z dowodów na istnienie tego składnika w tradycji więziennictwa. Jednakże jest wiele innych bezpośrednich i pośrednich dowodów dostatecznie dokumentujących powyższe stwierdzenie. Zatajnianie w różnych okresach rozwoju PRL znacznych obszarów działalności więziennictwa, a nawet trudności w dotarciu do części danych liczbowych czy przepisów świadczy o tym wymownie. Przy czym nie chodzi tu rzecz jasna o problemy ochrony zakładów, które, trzeba się z tym zgodzić, mogą być zwłaszcza w pewnych okresach niejawne, ale o działalność penitencyjną, warunki bytowe i całą pozostałą sferę działania więziennictwa. W pewnych okresach napotyka się też kłopoty w prowadzeniu badań, np. w wymienionym już początku lat siedemdziesiątych i w połowie lat osiemdziesiątych.

Tymczasem wiadomo, że więzienie jest instytucją bardzo starą, liczącą ponad 2 tys. lat i że przetrzymuje się w nim ludzi przymusowo, co rodzi

rozliczne problemy, a wśród nich zagrożenie dla praworządności zarówno ze strony skazanych, jak i nadzorującego ich personelu. W interesie społecznym i samej instytucji więziennictwa leży, aby wykonywanie tego środka odbywało się w sposób maksymalnie jawny, z należyтым poinformowaniem społeczeństwa zarówno o pozytywnych, jak i negatywnych stronach więzienia.

W punkcie traktującym o tradycjach więziennictwa PRL wskazano tylko na niektóre składniki, które niewątpliwie przez cały czas wywierały przemożny lub bardzo istotny wpływ na rozwój więziennictwa. Nie są to naturalnie wszystkie elementy tych tradycji, do których można zaliczyć jeszcze inne, jak np. paramilitarny charakter SW. Wystarczyło to jednak, aby w tym opracowaniu, które nie zajmuje się przecież historią więziennictwa, ukazać znaczenie tradycji w rozwoju i kształtowaniu się jego obecnego stanu.

3. Pewien wpływ na rozwój więziennictwa w PRL wywierają również niektóre dokumenty międzynarodowe z zakresu penitencjarystyki oraz doświadczenia innych krajów w tej dziedzinie.

Do międzynarodowych dokumentów wywierających wpływ na system penitencjarny należą trzy zwłaszcza akty, tj. dwa z nich ratyfikowane przez władze PRL jako konwencje międzynarodowe, które tym samym stają się źródłem prawa w stosownym zakresie:

— konwencja nr 105 Międzynarodowej Organizacji Pracy o zniesieniu pracy przymusowej i

— Pakty praw człowieka — Międzynarodowy pakt praw cywilnych i politycznych, oraz

nie mające charakteru konwencji, lecz cieszące się wielkim autorytetem międzynarodowym i aprobatą wielu rządów, w tym i PRL — Rezolucje i zalecenia I Kongresu ONZ w sprawie zapobiegania przestępczości i postępowania z więźniami — Reguły Minimalne dotyczące postępowania z więźniami. W 1957 r. zostały zaaprobowane przez Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ wraz z zaleceniem stosowania ich przez rządy poszczególnych państw.

Działanie tych międzynarodowych dokumentów było różnorodne, tak np. w wyniku ratyfikacji konwencji zakazującej stosowania pracy przymusowej wobec więźniów politycznych Minister Sprawiedliwości w dn. 2 III 1978 r. wydał zarządzenie w sprawie zwolnienia niektórych skazanych, odbywających karę pozbawienia wolności, od obowiązku pracy. Jest to przykład wywierania bezpośredniego wpływu na unormowania krajowe zgodne z postanowieniami konwencji. Inny typ działania międzynarodowych dokumentów polega na wywieraniu wpływu na kierunek unormowań prawnych w dziedzinie penitencjarnej w czasie opracowywania zupełnie nowych przepisów lub ich nowelizacji. Tak na przykład w trakcie opracowywania projektu k.k.w., a następnie w dyskusjach nad jego ulepszeniem bardzo często sięgano do postanowień Reguł Minimalnych. Do międzynarodowych dokumentów odwołują się też bardzo często autorzy prac naukowych, przeprowadzając krytykę istniejącego

stanu rzeczy lub proponując nowe unormowania prawne albo nowe podejście do praktyki penitencjarnej. Również i poszczególne osoby oraz grupy społeczne, które uważają, że prawa podmiotowe osób pozbawionych wolności lub też ich rodzin nie są dostatecznie chronione w obowiązującym prawie, często szukają oparcia w międzynarodowych dokumentach.

Siła ich tkwi nie tylko w tym, że czasem stają się źródłem obowiązującego prawa, jeśli zostały ratyfikowane, ale też i w tym — co dotyczy z reguły wszystkich międzynarodowych dokumentów — że cieszą się one ogromnym autorytetem moralnym (prezentując najwyższe wartości uznane w naszej cywilizacji) oraz intelektualnym, ponieważ powstają z udziałem najwybitniejszych uczonych i praktyków reprezentujących wysoki poziom współczesnej wiedzy teoretycznej i praktycznej. O tym liczeniu się świadczy np. fakt, że kilkadziesiąt rządów różnych państw (w tym i PRL) odpowiada, choć czasem w sposób niepełny, na ankietę rozsyłaną okresowo przez ONZ i dotyczącą postępowania z więźniami w poszczególnych krajach.

Trzeba tu nadmienić, że na rozwój systemu penitencjarnego oddziałują nie tylko wymienione dwie konwencje i Reguły Minimalne, ale też inne dokumenty międzynarodowe w postaci np. rezolucji lub zaleceń przyjmowanych lub uchwalanych na różnych kongresach i konferencjach odbywających się z inicjatywy różnych organizacji międzynarodowych, zwłaszcza ONZ czy też takich jak SJDS, AJDP lub Komitet Europejski ds. Przestępców. W nich właśnie zawiera się doświadczenie krajów przodujących w poszczególnych dziedzinach penitencjarystyki.

Na rozwój systemu penitencjarnego wywierały też wpływ doświadczenia innych państw, np. socjalistycznych w dziedzinie zatrudnienia, czy takich jak np. Francja, gdy wprowadzono do systemu penitencjarnego w PRL instytucję sędziego penitencjarnego, stanowiącego w pewnej mierze odpowiednik instytucji francuskiej *juge duplication des peines*. Sprawy wzajemnych oddziaływań systemów prawnych poszczególnych krajów bliżej tu nie rozpatrujemy, gdyż jet to osobny temat z zakresu komparatystyki międzynarodowej prawa, budzący niejednokrotnie zresztą kontrowersje.

5. Na rozwój systemu penitencjarnego pewien wpływ wywierały też poglądy nauki oraz wnioski wynikające z badań naukowych. Oczywiście, powyższego rodzaju oddziaływanie mogło się zaznaczyć dopiero w jakiś czas po zwrocie październikowym (w 1956 r.), kiedy dopuszczono przedstawicieli nauki do badań na terenie zakładów karnych i istniejące placówki naukowe, jak np. Zakład Kryminologii PAN, kierowany przez wybitnego polskiego kryminologa S. Batawie, lub też nowo powstałe ośrodki badawcze w Ministerstwie Sprawiedliwości, a następnie w Prokuraturze Generalnej rozpoczęły badania także i z dziedziny penitencjarystyki.

Z biegiem lat tego typu badaniami zajęto się na wydziałach prawa szeregu uniwersytetów, zwłaszcza we Wrocławiu, Łodzi i Krakowie, a potem

i innych. Wpływ wiedzy naukowej na praktykę dokonuje się różnymi kanałami. Wśród nich należy wymienić kształcenie przyszłych funkcjonariuszy, pełniących już swoje funkcje (w toku studiów zaocznych), studia podyplomowe oraz dokonujące się na różnego rodzaju kursach. Wiedza, którą zdobywają oni w czasie wyższych studiów, zwłaszcza na uniwersytetach, poza różnymi i konkretnymi wiadomościami, daje pewną wizję pracownika penitencjarnego, którego zadaniem jest służba społeczeństwu i człowiekowi uwięzionemu przez dopomaganie mu w resocjalizacji. Jest to zapewne bardzo idealne widzenie roli współczesnego funkcjonariusza SW, ale jest ono zgodne z zaleceniami Reguł Minimalnych i przyjmowanymi w naszej cywilizacji wartościami etycznymi. Bez takiego nastawienia trudno mówić o nowoczesnym przekształcaniu więziennictwa. Część młodych pracowników więziennictwa, którzy przychodzą do pracy z takim idealnym nastawieniem odchodzi w następstwie zderzenia z rutyną, domaganiem się od nich naginania do niekiedy niedobrych praktyk i nie wychylania się. Wielu z nich dostosowuje się i pozostaje, przyjmując postawy konformistyczne. Takie spostrzeżenia nasuwają się, gdy śledzi się losy wielu entuzjastycznie nastawionych pracowników służby penitencjarnej. Rekrutowali się oni często ze studenckiego ruchu penitencjarnego, który powstał w 1959 r. na Uniwersytecie Warszawskim, zainicjowany przez zasłużonego działacza penitencjarnego T. Kostewicza.

Ruch ten odegrał pewną rolę w reformowaniu więziennictwa, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, stanowiąc łącznik między więzieniami a społeczeństwem i jednocześnie umożliwiając więziennictwu pozyskanie dla pracy w nim setki bardzo wartościowych i wykształconych młodych ludzi. I choć wiadomo, że sama wiedza nie wystarcza, aby ukształtować wartościowe postawy pracowników więziennictwa, stanowi jednak współcześnie istotny jej warunek, obok posiadania właściwego systemu etycznego oraz innych specyficznych cech potrzebnych dla odpowiedniego formowania penitencjarysty-praktyka. W ubiegłych latach, zwłaszcza sześćdziesiątych, można by przytoczyć wiele takich pozytywnych przykładów nowoczesnego i humanitarnego pojmowania zawodu więziennika; świadczyły o tym badania przeprowadzone wśród więźniów, dotyczące m.in. ich stosunku do funkcjonariuszy SW.

Innymi przekąźnikami wiedzy jest uczestnictwo pracowników nauki w opracowywaniu projektów nowelizacji prawa penitencjarnego (np. ustaw, rozporządzeń i zarządzeń), nieraz tak ważnych, jak kodeks lub przepisy regulaminów wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Jest to wyjątkowa okazja, aby nauka mogła reprezentować nową wizję systemu penitencjarnego lub przynajmniej gruntowną jego reformę.

Okazję do przenikania osiągnięć nowoczesnej wiedzy do praktyki stanowi też uczestnictwo pracowników nauki w przygotowywaniu programów nowych przedsięwzięć, sprawozdań lub raportów. Szczególną formą bezpośredniego uczestnictwa nauki w przekształcaniu systemu penitencjarnego jest inicjowanie

i prowadzenie eksperymentów penitencjarnych, zmierzających do wypracowania nowych metod oddziaływania na więźniów. W najlepszym pod tym względem okresie więziennictwa w PRL, tj, w końcu lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych można by wymienić kilka interesujących przedsięwzięć, z których największy rozgłos uzyskały więzienia: dla młodocianych w Szczypiornie i dla więźniów wymagających stosowania środków leczniczo-wychowawczych w Oleśnicy. Wymieniono te dwa więzienia, ponieważ w nich zrealizowano w pewnej mierze eksperymenty penitencjarne przy udziale pracowników nauki¹. W następnych latach doświadczenia te zostały odsunięte w cień, a jeśli chodzi o Więzienie Karne Specjalne dla Młodocianych w Szczypiornie, to nawet w początku lat siedemdziesiątych lepiej było o tym nie wspominać. Nie można jednak zaprzeczyć, że stanowią one część postępowych tradycji więziennictwa, do których światła część penitencjarystów zawsze się odwołuje.

Innym sposobem przenikania poglądów naukowych do systemu penitencjarnego mogłoby być funkcjonowanie rad naukowych przy organie kierującym administracją więzienną. Podkreślenie, że stanowi to tylko możliwość, wynika stąd, iż często rady naukowe istniejące przy organach administracji jedynie pozorują opieranie ich działań na naukowych podstawach. Znowu można tu przywołać konkretne doświadczenie z początku lat siedemdziesiątych, kiedy to funkcjonowanie ciała naukowego przy ówczesnej dyrekcji więziennictwa w niczym nie przeszkodziło różnym przedsięwzięciom, które doprowadziły do uwsteczniania więziennictwa w tym czasie.

Przygotowywane ekspertyzy najczęściej niewiele miały wspólnego z naukowym punktem widzenia, a pozory naukowości stwarzały stopnie i tytuły naukowe. Tego typu „działalność ekspercką”, bardzo szkodliwą dla państwa, A. Tymowski nader trafnie nazwał „patologią doradzania”, pisząc o ekspertyzach ekonomicznych dla władz w latach siedemdziesiątych. Mówiąc o selektywnym traktowaniu postulatów nauki, można znów sięgnąć do okresu z początku lat siedemdziesiątych, kiedy to krytyczne opinie o tzw. tymczasowych regulaminach wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania, opracowane przez Ośrodek Badania Przestępczości MS i Instytut Państwa i Prawa PAN, zostały zignorowane.

Mimo wielu pesymistycznych doświadczeń z ostatnich kilkudziesięciu lat poglądy naukowe w dalszej perspektywie będą zapewne oddziaływać na praktykę

¹ Przebieg i próba podsumowania prowadzenia eksperymentów penitencjarnych została omówiona przez osoby kierujące nimi, jeśli chodzi o więzienie karne dla młodocianych w Szczypiornie; H. Świda, W. Świda: *Młodociani przestępcy w więzieniu*, Warszawa 1961 oraz B. Jarzębska-Baziak: *Praca wychowawcza w zakładzie karnym dla młodocianych*, Warszawa 1972, Natomiast doświadczeniom zakładu karnego specjalnego w Oleśnicy został poświęcony numer „Przeglądu Penitencjarnego” (por. w numerze 3 z 1967 r. artykuły M. Dworskiego i J. Kozarskiej).

penitencjarną, jeśli będą mogły mieć wpływ na kształtowanie świadomości społecznej w tej dziedzinie. W pewnych okresach wpływ ten był bezpośredni i mocno oraz pozytywnie oddziałujący na rozwój systemu penitencjarnego PRL.

4. Czynnikiem oddziałującym na rozwój, systemu penitencjarnego w każdym kraju mogą być też postulaty i oczekiwania opinii społecznej. Po to jednak, aby mogły one odgrywać rolę rzeczywistego i miarodajnego czynnika oddziałującego na rozwój tej instytucji, muszą być spełnione przynajmniej dwa warunki:

a) właściwe, tj. wyczerpujące i obiektywne poinformowanie społeczeństwa o problemach funkcjonowania więziennictwa;

b) możliwość swobodnego formułowania opinii na powyższy temat w środowiskach masowego przekazu oraz na forum różnych instytucji i stowarzyszeń.

Obydwa te warunki zostały spełnione w 1981 r., kiedy to ukazały się setki publikacji i wypowiedzi prasowych na tematy więziennictwa, a zarazem jego hermetyczność została ograniczona m.in. dzięki ponownemu publikowaniu danych statystycznych dotyczących funkcjonowania więziennictwa². W tym właśnie czasie pod wpływem opinii publicznej, w tym również kompetentnych środowisk naukowych i zawodowych, wydano kilka podstawowych aktów prawnych oraz znowelizowano już obowiązujące przepisy, usuwając najbardziej wsteczne postanowienia z regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności.

Zmiany te, obok działań o charakterze organizacyjnym, zapoczątkowały reformę więziennictwa w PRL. Tak więc stanowisko opinii publicznej zaznaczyło się w tym okresie niezwykle pozytywnie, wpływając na ewolucję systemu penitencjarnego. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że możliwość swobodnego formułowania różnych stanowisk i opinii spowodowała również ujawnienie opinii niekompetentnych, błędnych, a nawet tendencyjnych wobec więziennictwa. Jest to uboczny skutek istnienia wolności wyrażania przekonań, znacznie jednak mniej groźny niż szczelne zatajanie funkcjonowania tej instytucji, tym bardziej że zawsze istnieje możliwość prostowania fałszywych wiadomości, nawet pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób działających w złej wierze. Bez spełnienia wyżej wymienionych dwóch warunków praktycznie nie istnieje możliwość wpływania opinii publicznej na rozwój systemu penitencjarnego.

Spotykane niekiedy powoływanie się na opinię społeczną najczęściej stanowi socjotechniczny zabieg, opierający się np. na listach korespondentów, artyku-

² W niedawnej publikacji A. Mościskiera na temat zakładu karnego w opinii społeczności lokalnej ujawniono m.in. dwa interesujące fakty: niedostateczne jej poinformowanie o rzeczywistości więziennej oraz przewagę racjonalistycznego nastawienia do postępowania z więźniami (por. tego autora: *Zakład karny i wykonanie kary pozbawienia wolności w opinii społeczności lokalnej*, „Archiwum Kryminologii”, t. XI, 1984, s. 245.

łach prasowych (dodatkowo niekiedy inspirowanych konkretnym zamówieniem) lub też na manipulowaniu wypowiedziami przypadkowych i najczęściej zupełnie nie poinformowanych osób. W takiej sytuacji dochodzi do skrzywienia stanowiska opinii publicznej w kwestii instytucji więzienia; z grubsza można społeczeństwo podzielić na tych, którzy uważają, że więzienia stwarzają „sanatoryjne warunki” skazanym, i na tych, którzy sądzą, że są to miejsca bezwzględnej i okrutnej represji karnej. Niestety i tego typu stereotypy wywierały czasem wpływ na postulaty dotyczące zreformowania więziennictwa.

III. NIEKTÓRE CZYNNIKI CHARAKTERYZUJĄCE OBECNY STAN WIĘZIENICTWA³

Nie można w sposób pełny scharakteryzować więziennictwa, nie rozporządzając kompletnymi i szczegółowymi danymi dotyczącymi wszelkich dziedzin jego działalności. Tego rodzaju opisanie funkcjonowania więziennictwa stanowiłoby raport o stanie tej instytucji. Dla celów zakreślonych temu opracowaniu nie jest to jednak niezbędne. Posłużenie się bowiem podstawowymi oficjalnymi danymi statystycznymi oraz wynikami aktualnych badań empirycznych, oraz informacjami opublikowanymi pozwala na sformułowanie pewnych stwierdzeń dotyczących systemu penitencjarnego oraz wniosków dotyczących możliwości i warunków jego dalszego rozwoju we współczesnej Polsce.

Poza aktualnymi danymi statystycznymi posłużono się wynikami badań z ostatnich kilku bądź nawet kilkunastu lat. Nic nie wskazuje na to, aby straciły one aktualność, ponieważ nie zaszły istotne zmiany w systemie penitencjarnym PRL ani też w warunkach jego funkcjonowania. Nie znaczy to, aby można było lekceważyć przemiany społeczne 1980—1981 oraz następstwa kryzysu społeczno-gospodarczego i wysiłków zmierzających do wdrożenia reformy gospodarczej. Jednakże z obecnej perspektywy czasowej nie da się ocenić zakresu i stopnia trwałości wpływu wywieranego przez wymienione warunki na system penitencjarny.

W tej części pracy zwrócono uwagę na te czynniki charakteryzujące stan więziennictwa, które zdają się odgrywać szczególną rolę w jego funkcjonowaniu i rozwoju.

³ Liczby i zestawienia w tym punkcie i następnych zostały opracowane przez autora na podstawie danych zaczerpniętych z roczników GUS, statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości, publikacji Zakładu Kryminologii INP (obecnie Instytut Państwa i Prawa) PAN pt. *Materiały statystyczne 1969* oraz z międzynarodowych statystyk ONZ i pracy F. Dünkel, A. Rosner: *Die Entwicklung des Strafvollzuges in der Bundesrepublik Deutschland seit 1970, Materialien und Analysen*, wyd. 2, Freiburg 1982.

1. Zaludnienie zakładów karnych i podstawowe dane charakteryzujące populację pozbawionych wolności.

Liczby podane w tabelicy 1 wykazują pewne zmiany w zaludnieniu w zakładach karnych. Przekonują o tym zarówno wskaźniki dynamiki, jak i współczynniki. Jeśli jednak pominiemy lata amnestyjne i poamnestyjne oraz tak nietypowe okresy, jak rok 1981 (kiedy to warunkowym zwolnieniem objęto

Tablica L Liczby więźniów ogółem w latach 1955—1984 w Polsce z uwzględnieniem wskaźnika dynamiki oraz współczynnika (na 100 tys. ludności)*

Rok	Liczba bezwzględna	Wskaźnik dynamiki	Współczynnik
1955	80920	100,0	293,2
1956	35879	44,3	127,7
1957	61 248	75,7	214,9
1958	70348	86,9	242,6
1959	92595	114,4	313,9
1960	98250	121,4	329,7
1961	96763	119,6	321,5
1962	97013	119,9	318,1
1963	94560	116,9	306,0
1964	86847	107,3	277,5
1965	77144	95,3	244,1
1966	85222	105,3	268,0
1967	97850	120,9	303,9
1968	95298	117,8	294,1
1969	81085	100,2	248,0
1970	70943	87,7	216,9
1971	92106	113,8	280,0
1972	115343	142,5	347,4
1973	124685	154,1	372,2
1974	81075	100,2	239,9
1975	90473	111,8	264,5
1976	98287	121,5	284,9
1977	92703	114,6	265,6
1978	93557	115,6	266,5
1979	105205	130,0	297,2
1980	105509	130,4	295,5
1981	83456	103,1	231,2
1982	77870	96,2	213,9
1983	83065	102,6	226,3
1984	83385	103,0	224,7
1985	95647	118,2	256,1

* Liczby więźniów oznaczają przeciętne stany roczne z wyjątkiem lat 1955—1960 i 1972—1974, kiedy to wyrażają one stany na koniec roku. Różnice na ogół nie są wielkie i nie przekraczają 5%. Jednocześnie należy przypomnieć, że w PRL ogłoszono już 11 razy amnestie (w latach: 1945, 1947, 1952, 1956, 1964, 1969, 1974, 1977, 1981, 1983, 1984), które miały wpływ na liczbę więźniów.

ponad 36 tys. więźniów) i następne dwa lata, to okaże się, że współczynnik osób uwięzionych (na 100 tys. mieszkańców, przyjęty w światowym piśmienictwie penitencjarnym) oscyluje wokół liczby 300 i z pewnymi wyjątkami wykazuje pewną stabilność. Tymi wyjątkami są okresy łagodzenia represji karnej za pomocą amnestii, powszechniejszego stosowania warunkowych zwolnień czy łagodzenia sądowego wymiaru kary oraz jego zaostrzenia, jaki miał miejsce zwłaszcza w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych (w 1974 r. współczynnik przekroczył liczbę 372, a wskaźnik obrazujący wzrost liczby więźniów w porównaniu z 1955 r.—154).

W innych krajach socjalistycznych rozmiary zbiorowości uwięzionych są zróżnicowane, wyraźnie jednak mniejsze niż u nas. Można wśród nich wyróżnić dwie grupy o wyższym i niższym poziomie współczynnika obrazującego liczbę osób pozbawionych wolności w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców. Do jednej zaliczyć by należało Czechosłowację (ok. 250) i NRD (ok. 220, do drugiej zaś Bułgarię (ok. 150), Węgry (ok. 130) i Jugosławię (ok. 100).

W Polsce przedwojennej w roku 1939, roku o najwyższej liczbie więźniów w tym okresie (70520), współczynnik osób uwięzionych wynosił 203. Tak więc w PRL był on wyższy średnio o 50%, jeśli się nie liczy lat amnestyjnych i poamnestyjnych.

Dane dotyczące populacji więziennej w Polsce w zestawieniu z innymi krajami (wyłączając kraje socjalistyczne) wskazują na wysoki stopień punitowności. Tak na przykład gdy w roku 1972 (o wysokiej liczbie więźniów) w Polsce współczynnik osób uwięzionych wynosił 347, to w tym czasie w krajach ankietowanych przez ONZ, które wykazały stosunkowo wyższą punitowność, wyniósł on: w USA—189, Kolumbii—186, Salwadorze — 175, Kenii— 165, Wenezueli— 127, a z krajów europejskich o najwyższym współczynniku w Austrii — 109 i Finlandii— 102.

W tym samym roku najniższe współczynniki zanotowano: w Holandii — 21, Irlandii — 35, Hiszpanii — 41, Szwecji — 54 i Włoszech — 51.

W 11 lat później (początek 1984 r.), gdy współczynnik ten był w Polsce względnie niski (226 uwięzionych na 100 tys. ludności), wyniósł w wymienionych krajach europejskich: Austrii—114, Finlandii—107, Szwecji — 62, Włoszech — 76, Holandii — 31, Irlandii — 48, Hiszpanii — 38. Porównania te są zaskakujące. Tak duże różnice we współczynnikach osób pozbawionych wolności nie dadzą się wytłumaczyć odmiennym stanem prawnym, statystyką ani również rozmiarami i nasileniem przestępczości, która np. w USA wedle powszechnej opinii jest wyraźnie wyższa niż w Polsce. Wymowny jest fakt, że w okresie wysokich stanów populacji więziennej (co jest niestety normą) w Polsce przewyższają one USA o blisko połowę, Finlandię i Austrię około 3-krotnie, a kraje o niższych wskaźnikach jeszcze więcej, np. Irlandię 5—7 razy czy Holandię 7—16 razy, zależnie od porównywanych okresów.

Źródeł takiego stanu nie będzie się tu bliżej rozpatrywać, należy to do nauki polityki karnej⁴, ale chodzi o zdanie sobie sprawy z konsekwencji stwierdzonych przeludnień w zakładach karnych. Nie przypadkiem przecież w początku lat siedemdziesiątych, gdy nastąpiło szczególne przeludnienie w zakładach, drastycznie obniżono warunki bytowe więźniów (np. likwidacja świetlic, lokowanie więźniów na podłodze lub dwupiętrowych łózkach) i jednocześnie wydatnie zaostrozono wykonywanie kary pozbawienia wolności. W takich warunkach racjonalizowanie systemu penitencjarnego staje się zadaniem niewykonalnym. W tej sytuacji, gdy podstawowym kanonem wykonania kary staje się zapewnienie porządku i bezpieczeństwa, również i przestrzeganie ich praw podmiotowych schodzi na plan dalszy. Z tych uwarunkowań funkcjonowania więziennictwa, zależnie od stopnia przeludnienia w zakładach (gdy nie można postulować rozbudowy więzień), zdają sobie sprawę nie tylko przedstawiciele nauki, ale też zwłaszcza praktycy i niektórzy przedstawiciele decydentów (np. spośród posłów).

Oprócz danych dotyczących liczby więźniów ważna jest też ich charakterystyka z uwzględnieniem szeregu kryteriów. Od początku zbierania więziennych informacji statystycznych w PRL wyróżnia się przede wszystkim następujące kategorie osób pozbawionych wolności: mężczyźni i kobiety, dorośli i młodociani, pierwszy raz karani i recydywiści, skazani i tymczasowo aresztowani.

Z powyższych danych wynika, że w ciągu minionych 29 lat nastąpiły istotne zmiany wyrażające się w blisko 3-krotnym zmniejszeniu liczby uwięzionych kobiet. Jest to wynik znacznie większego spadku skazań kobiet niż mężczyzn, jak też zapewne zmian w polityce ich karania. Sądy wykazały tendencję do łagodniejszego traktowania kobiet, które za takie same przestępstwa otrzymywały łagodniejsze kary, co zostało m.in. uchwycone w badaniach autora w latach sześćdziesiątych nad młodocianymi więźniami⁵.

Tego rodzaju ewolucja polityki karania nie budzi zastrzeżeń, gdyż w penitencjaryście stwierdza się, iż kobiety trudniej i dolegliwej odczuwają izolację więzienną w porównaniu z mężczyznami⁶. Ta stosunkowo niewysoka liczba pozbawionych wolności kobiet stanowi przesłankę do stworzenia kilku zakładów bardziej dostosowanych do ich odrębności psychofizycznych, a tym samym ograniczających negatywne oddziaływanie izolacji więziennej.

⁴ Problemy punitwności systemu sprawiedliwości karnej w PRL zostały poddane szczegółowej analizie na tle danych porównawczych w studium J. Jasińskiego: *Punitwność systemów karnych*, „Studia Prawnicze”, 1973, nr 35, i następnie w artykule: *Punitwność systemów karnych (kontynuacja)*, „Państwo i Prawo”, 1984, nr 6, s. 52—66.

⁵ T. Szymanowski: *Młodociani w polskim prawie karnym i penitencjarnym*, Warszawa 1967, s. 133. Do zasadniczo podobnych wniosków doprowadziła analiza polityki karnej z niedawnego okresu, por. J. Błachut: *Rodzaje oraz wymiar kar orzekanych przez sądy wobec skazywanych kobiet w latach 1977—1980*, „Archiwum Kryminologii”, t. X. 1983, s. 87—102.

⁶ Por. np. W. Świda: *Prawo karne*, Warszawa 1970, s. 274.

W tym samym okresie nastąpiła też zmiana proporcji tymczasowo aresztowanych i skazanych. O ile w latach pięćdziesiątych tymczasowo aresztowani często stanowili ponad 40, a nawet 50% populacji więziennej, to w latach sześćdziesiątych stanowili oni ponad 30%, a w latach siedemdziesiątych najczęściej poniżej 20% całego stanu uwięzionych. Były to korzystne zmiany tak z uwagi na dobro osób, przeciwko którym toczyło się postępowanie karne i ich rodzin, jak i niepowodowanie przeludnienia zakładów. Wiadomo, iż niekiedy pojawia się tendencja do zbyt pochopnego stosowania tymczasowego aresztowania, a nawet nadawania mu charakteru środka represji karnej w ramach prewencji ogólnej, co spotyka się z krytyką⁷.

Od początku lat pięćdziesiątych w systemie penitencjarnym akcentowano potrzebę odrębnego traktowania więźniów młodocianych. Od tego okresu datuje się też odmienne, w pewnym stopniu, postępowanie z nimi oraz wydzielenie ich w odrębnych zakładach penitencjarnych lub oddziałach. Jednocześnie wzrastało znaczenie ilościowe tej kategorii więźniów (od 10% w początku lat sześćdziesiątych, 20% w dziesięć lat później); których najwięcej było w początku lat siedemdziesiątych i których udział w całej populacji przekraczał nawet 20%. W ostatnich trzech latach (1981—1983) udział młodocianych w populacji więziennej wynosił mniej, tj. 10—11%. Zaobserwowana tu zmiana w populacji więziennej jest przede wszystkim pochodną zmian w strukturze wieku ludności polskiej, w której maleje udział roczników w omawianym przedziale wieku. Znaczenia kategorii młodocianych w populacji więziennej nie można w żadnym razie sprowadzać do rozmiarów liczebnych tych osób. Młodociani, jak wiadomo, stanowią tę część więźniów, wobec których istnieją stosunkowo większe możliwości i szanse skuteczniejszego oddziaływania resocjalizacyjnego (np. przez nadrobienie luk w wykształceniu, zdobycie zawodu, oddziaływanie przeciwalkoholowe itp.)⁸. Stąd też zmniejszenie się ich liczby, które się powinno dalej utrzymywać⁹, stwarza możliwości intensyfikacji oddziaływań penitencjarnych wobec tej kategorii więźniów.

Bardzo ważnym podziałem wśród więźniów jest wyróżnienie wśród skazanych dwóch kategorii: recydywistów i nierecydywistów. Przynależność do jednej z tych kategorii w dużym stopniu wpływa na warunki odbywania kary, tj. zakres przyznawanych uprawnień i określonych ograniczeń oraz stopień dolegliwości kary i możliwości oddziaływań resocjalizacyjnych.

⁷ Por. J. Błachut: *Kobiety recydywistki w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa 1981. Z pracy tej wynika, iż pobyt w więzieniach działa na kobiety bardzo destrukcyjnie w różnych sferach ich życia, np. emocjonalnym, rodzinnym.

⁸ Por. na ten temat T. Szymanowski: *op. cit.*

⁹ Por. stwierdzenia J. Jasińskiego w pracy: *Kierunki i determinanty oczekiwanych zmian w dynamice i strukturze przestępczości*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Wrocław 1978, s. 94.

Tablica 2. Więźniowie według podziału na podstawowe kategorie

Liczba więźniów	Rok					
	1955		1968		1983	
ogółem	80920	100%	95298	100%	83065	100%
Mężczyźni	73351	90,6%	88767	93,1%	80255	96,6%
Kobiety	7539	9,4%	6531	6,9%	2810	3,4%
Młodociani			17052	17,9%	9432	10,4%
Więźniowie karni	47478	58,7%	69781	73,2%	60783	73,2%
Tymczasowo aresztowani	33442	41,3%	25517	26,8%	22282	26,8%

Porównanie jednak liczby recydywistów odbywających karę pozbawienia wolności i proporcji, w jakiej oni występowali w całej populacji penitencjarnej w dłuższym okresie, tak jak to uczyniono w tablicy 1, staje się zadaniem prawie niewykonalnym z racji zmian ustawodawczych, przyjmowania różnych definicji recydywistów w przepisach prawa penitencjarnego, zmian w sposobie rejestracji recydywistów, jak też w trudności zdobycia odnośnych danych za niektóre lata. Z tych względów w tablicy 2 przedstawiono liczby recydywistów oraz skazanych należących do kilku innych podstawowych kategorii według zaludnienia w poszczególnych typach zakładów karnych w latach 1975—1983.

Z danych zawartych w tablicy 3 wynika, że pod względem liczebności najbardziej znaczące kategorie więźniów to mężczyźni pierwszy raz karani i recydywiści, a następnie młodociani (do 20 lat), kobiety oraz skazani wymagający stosowania środków leczniczo-wychowawczych.

Powyższe informacje dotyczące podstawowych kategorii z punktu widzenia potrzeb oddziaływania penitencjarnego wymagają kilku objaśnień. Nie kwestionując rzetelności podanych liczb, trzeba jednak zaznaczyć, że odzwierciedlają one pewne formalne podejście i nie wnikają dostatecznie w całą złożoność charakterystyki populacji uwięzionych. Tak więc podział skazanych na recydywistów i nierecydywistów oznacza tylko tyle, że do tych pierwszych zalicza się tych skazanych recydywistów, którzy w rozumieniu przepisów klasyfikacyjnych za takich są uważani. W myśl obowiązujących przepisów zalicza się do nich skazanych w warunkach określonych w art. 60 k.k., a także innych skazanych za przestępstwa umyślne, jeżeli uprzednio odbywali już karę pozbawienia wolności jako recydywiści i istnieje niebezpieczeństwo ich demoralizującego oddziaływania na innych skazanych¹⁰.

¹⁰Por. zarządzenie Min. Sprawiedliwości z 19 lutego 1974 r. w sprawie klasyfikacji skazanych oraz tymczasowy regulamin wykonywania kary pozbawienia wolności.

Tablica 3. Skazani według rozmieszczenia w typach zakładów karnych w latach 1975—1983 (stan na 29—31 XII)

Kategorie skazanych	Rok																	
	1975,		1976		1977		1978		1979		1980		1981		1982		1983	
	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%
Pierwszy raz karani	29172	40,4	29895	41,0	23081	37,1	28229	38,8	32572	41,2	32361	42,3	21728	42,4	25100	46,0	26128	45,0
Recydywiści	27195	37,7	28048	38,6	26786	42,9	28865	39,7	29419	37,2	28659	37,5	20008	39,0	22036	40,4	23898	41,2
Młodociani	11098	15,4	10698	14,7	9334	15,0	11832	16,3	12487	15,8	11192	14,6	6631	12,9	4784	8,8	5264	9,1
Kobiety	3495	4,8	2984	4,1	2146	3,4	2513	3,4	2875	3,6	2883	3,8	1650	3,2	1360	2,5	1449	2,5
Skazani wyma- gający stoso- wania środ- czo-leczni- czo-wychow.	981	1,4	966	1,3	897	1,4	1009	1,4	1409	1,8	1064	1,4	1206	2,3	1122	2,0	1158	2,0
Inni odbywający karę	251	0,3	251	0,3	139	0,2	278	0,4	300	0,4	288	0,4	119	0,2	156	0,3	158	0,2
Razem	72192	100,0	72842	100,0	62383	100,0	72726	100,0	79062	100,0	76447	100,0	51342	100,0	54558	100,0	58055	100,0

Można stwierdzić, że obecne określenie recydywy penitencjarnej w zasadzie recypuje definicję karnomaterialną (z jednym rozszerzającym wyjątkiem), a równocześnie jest znacznie węższe w porównaniu z recydywą penitencjarną, przewidzianą w poprzednim regulaminie wykonywania kary pozbawienia wolności¹¹. W efekcie tej zmiany liczby skazanych recydywistów po roku 1974 wykazują wyraźny spadek, mimo iż w tym samym czasie liczby recydywistów i poprzednio karanych nie zmniejszyły się.

Nie kwestionując potrzeby również czysto formalnego sklasyfikowania recydywistów ze względu np. na przedawnienie recydywy czy stosowanie względem nich odmiennych w pewnej mierze zasad odpowiedzialności karnej, trzeba jednak zauważyć, że z punktu widzenia zadań klasyfikacji penitencjarnej i rozmieszczania skazanych w poszczególnych typach zakładów oraz adekwatnych do ich osobowości metod oddziaływania te formalne podziały nie mają istotnego znaczenia. Z jednej strony stwierdza się przykłady zjawiska, które można by określić mianem „recydywy przypadkowej”, np. wśród młodych wiekiem sprawców, którzy popełnili czyn w stanie odurzenia alkoholowego, a z drugiej strony wśród „pierwszy raz karanych” znajdują się osoby niekiedy o znacznym stopniu wykolejenia społecznego, z bogatą przeszłością kryminalną, do których stosowano już środki izolacyjne także i w okresie nieletności¹².

Klasyfikacja penitencjarna, będąca rozwinięciem zasady indywidualizacji penitencjarnej i ułatwiająca oddziaływanie resocjalizacyjne na więźniów, powinna zwracać uwagę przede wszystkim na przesłanki podmiotowe także w podejściu do problemów powrotu do przestępstwa. Z tych stwierdzeń wynika m.in. wniosek, iż klasyfikacja penitencjarna nie powinna stanowić prostego powtórzenia klasyfikacji kodeksowej, która służy nieco innym celom niż te, które ma realizować system penitencjarny.

Bardzo ważną kategorię w populacji penitencjarnej stanowią osoby z odchyleniami od normy psychicznej i wykazujące uzależnienie alkoholowe oraz — od kilku już lat wzrastający problem — uzależnienie od środków narkotycznych.

Dane zawarte w tablicy 3 wskazują na to, ile osób przebywało w wyspecjalizowanych zakładach i które mogły korzystać z terapeutycznych i psycho-

¹¹ Por. zarządzenie Min. Sprawiedliwości z 7 lutego 1966 r. w sprawie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności § 251 ust. 1 i 2.

¹² W badaniach autora (wespół z J. Górskim) z końca lat siedemdziesiątych w prawie 1000-osobowej grupie pierwszy raz skazanych, wśród których nie było recydywistów w rozumieniu art. 60 k.k. ani też uprzednio karanych w znaczeniu art. 52 k.k., ujawniła się grupa ludzi, spośród których 20% miało sprawy w okresie nieletności, a dalszych 30% wykazało recydywę w znaczeniu kryminologicznym. Formalne z kryminologicznego punktu widzenia unormowanie recydywy w prawie polskim krytykował S. Batawia (por. tego autora: *Sankcje wobec recydywistów w projekcie k.k. a problematyka kryminologiczna recydywy*, „Państwo i Prawo”, 1968, nr 8—9, s. 259—273).

korekcyjnych oddziaływań, niewiele orientują o rozmiarach tego zjawiska. Wskazują natomiast na to, jak w niewielkim stopniu w stosunku do potrzeb było rozwinięte w więziennictwie specjalistyczne oddziaływanie. Więziennictwo nie dysponowało w przeszłości ani obecnie żadnymi wiarygodnymi informacjami odnośnie do rozmiarów odchyleń od normy psychicznej oraz uzależnień od alkoholu i środków narkotycznych wśród skazanych, jeśli nie liczyć naukowych danych szacunkowych. Dane te, które mają duże znaczenie w diagnozowaniu populacji więziennej jako całości, z oczywistych powodów nie mogą zastąpić diagnozy kryminologiczno-klinicznej, która mogłaby stanowić właściwą podstawę oddziaływania na skazanych. Tymczasem występowanie odchyleń od normy psychicznej oraz uzależnień patologicznych wśród skazanych, zwłaszcza recydywistów, stanowi rozległy i trudny problem. Z bardzo rzetelnych badań nad różnymi populacjami więźniów recydywistów, zwłaszcza S. Batawii, R. Dolmierskiego, Z. Ostrihanskiej i J. Sikory¹³, wiadomo, że te problemy występują u ponad 90% badanych.

Powszechnie też jest znana rola nadużywania alkoholu w przestępczości (nie tylko recydywistów) o charakterze chuligańskim, przeciwko rodzinie czy drogowej¹⁴. Część spośród sprawców, nie wiadomo zresztą jak znaczna, z braku stosownych badań, wymienionych rodzajów przestępczości to ludzie już uzależnieni od alkoholu, którym powinno się umożliwić leczenie odwykowe. Oczywiście jest ono organizowane w zakładach karnych, ale w za małym w stosunku do potrzeb zakresie.

W ostatnich latach postawiono, wobec postulatów nauki, problem rozmiarów występowania odchyleń od normy psychicznej i uzależnienia alkoholowego także wśród pierwszy raz skazanych. Spenetrowanie tej kategorii miało być wstępem do podjęcia wysiłków zmierzających do rozszerzenia oddziaływań psychokorekcyjnych i terapeutycznych. W badaniach diagnostycznych przeprowadzanych w 1979 r. przez Instytut Badania Prawa Sądowego wspólnie z Centralnym Zarządem Zakładów Karnych (zwanym dalej CZZK) nad grupą 1456 skazanych różnych kategorii (tj. mężczyzn młodocianych i dorosłych, pierwszy raz skazanych i recydywistów) ustalono, iż odsetek nadużywających

¹³ Por. m.in. S. Batawia: *Młodociani i młodzi recydywiści w świetle badań kryminologicznych*, „Archiwum Kryminologii”, t. III, 1965; S. Batawia, Z. Reucz-Straszewicz: *Więźniowie recydywiści wykazujący patologiczne właściwości psychiczne*, „Państwo i Prawo”, 1961, nr 12; R. Dolmierski: *Spostrzeżenia kliniczne nad psychopatologicznymi czynnikami w genezie przestępstw recydywistów*, Gdańsk 1973; Z. Ostrihanska: *Wielokrotni recydywiści w świetle badań kryminologicznych i psychologicznych*, „Archiwum Kryminologii”, t. VII, 1976, s. 7—139; J. Sikora: *Opieka post-penitencjarna nad byłymi więźniami psychopatami, charakteropatami i ciężkimi neurotykami*, Warszawa 1964.

¹⁴ S. Szelhaus: *Znaczenie nadużywania alkoholu i alkoholizm w genezie przestępczości*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Wrocław 1978, s. 243—286.

alkoholu wraz z uzależnieniem wynosił dla całej badanej grupy 16¹⁵. Grupa ta wymaga różnorodnych oddziaływań odwykowych, tj. psychokorekcyjnych i w pewnej liczbie — leczniczych. Ekstrapolując te wyniki na całą populację, która w ostatnich latach kształtuje się na poziomie 90 tys., można uznać, iż około 15 tys. osób uwięzionych to nadużywający i uzależnieni od alkoholu ludzie.

Zbliżony odsetek alkoholików problemowych (prawie 14%) ustalono w badaniach blisko 1000 pierwszy raz karanych mężczyzn. Jednocześnie okazało się, że co do 1/3 skazanych nie było w tym zakresie należytego rozpoznania. W końcu lat siedemdziesiątych leczeniem odwykowym objęto 1607 osób na oddziałach i 6720 w poradniach Ministerstwa Zdrowia¹⁶. Mimo zauważonego postępu w latach minionych znaczna część więźniów alkoholizujących się była poza oddziaływaniem odwykowym.

W wymienionych badaniach 1456 więźniów ustalono też rozmiary odchyień od normy psychicznej występujące wśród więźniów — łącznie 23% (w tym 10% to niedorozwój, 5% — psychopatie, 4% — charakteropatie, 2% — ciężkie nerwice i po 1% padaczki i stany psychotyczne — częściowo w stanie remisji)¹⁷.

Ekstrapolując ten wskaźnik na całą populację więzienną, okaże się, że przy stanie 90 tys. pozbawionych wolności ponad 20 tys. to osoby z różnymi odchyleniami od normy psychicznej. Niezależnie od tego, że nie wszyscy z tych więźniów muszą przebywać w specjalnych zakładach leczniczo-wychowawczych, to jednak oczywiste jest, iż liczba niespełna 1200 miejsc w tego typu zakładach dla nich (w tym ponadto dla części alkoholików) nie może zaspokoić w należyłym stopniu ogromnych potrzeb w tej dziedzinie.

Tak więc sprostanie problemowi odchyień od normy psychicznej i uzależnień alkoholowych, a ostatnio i od środków narkotycznych, należy do jednego z głównych zadań więziennictwa. Kierując się doświadczeniami zagranicznymi (np. skandynawskimi), można w drodze zwiększenia oddziaływań terapeutycznych i psychokorekcyjnych osiągnąć lepsze rezultaty w oddziaływaniu terapeutycznym w miejsce bezużytecznego zaostrzania rygorów.

2. WARUNKI MATERIALNE, ORGANIZACYJNE I KADROWE WYKONYWANIA KARY

Jak już zaznaczono wcześniej, pełne dane dotyczące warunków materialnych i innych, dotyczących pracy więziennictwa, nie są szerzej udostępniane.

¹⁵ Por. J. B. Sławińska: *Alkoholizowanie się skazanych na karę pozbawienia wolności*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1984, nr 5, s. 88—104.

¹⁶ Por. T. Szymanowski, J. Górski: *Wykonanie kary pozbawienia wolności w świetle wyników badań*, Warszawa 1982, s. 120.

¹⁷ Por. J. B. Sławińska: *Nasilenie odchyień od normy psychicznej wśród skazanych odbywających karę pozbawienia wolności*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny” 1983, nr 3, s. 80—83.

Dzieje się to z oczywistą szkodą dla rozwoju systemu penitencyjnego, jak i samej SW, ponieważ opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy z tego, w jak ciężkich warunkach w okresach przeludnienia, wykonywana jest kara pozbawienia wolności i jak trudna jest wtedy praca funkcjonariuszy. Przekonują o tym poniższe fragmentaryczne dane, pochodzące z oficjalnych publikacji i badań naukowych.

Wystarczy tu nadmienić, że większość budynków więziennych pochodzi sprzed I wojny światowej, część z nich z XIX w., a niektóre nawet z XVIII stulecia. Wiele pozostawia do życzenia stan techniczny budynków, skoro część z nich nie ma kanalizacji i instalacji c.o., a ogromna większość wymaga remontów, w tym również i kapitalnych.

W okresie powojennym wzniesiono jedynie kilka obiektów penitencyjnych, jeśli nie liczyć budynków użyczonych więziennictwu przez resorty zainteresowane w zatrudnianiu więźniów i w których przeważnie mieszczą się ośrodki pracy. Ta powściągliwość w podejmowaniu nowych inwestycji przez więziennictwo w celu uzyskania pomieszczeń dla skazanych byłaby godna pochwały, gdyby jednocześnie przestrzegano minimalnych standardów pomieszczenia więźniów. Przystarzałe budynki, bez kanalizacji, powodują często upokarzające dla ludzi warunki zaspokajania potrzeb fizjologicznych w tzw. kiblach, a architektura budynków pochodzących z okresu dominowania systemu celkowego stwarza dodatkowe problemy w rozmieszczaniu więźniów.

Na podstawie przeprowadzonych badań w kilkunastu zakładach w 1980 r. ustalono, że największa grupa badanych (47%) przebywała w pomieszczeniach 6—15 osobowych. Z pozostałych pomieszczeń znaczna większość to cele, w których skazani odbywali karę w liczniejszych zespołach, do 50-osobowych włącznie. W badanych zakładach było też prawie 9% cel jednoosobowych, ale można było w nich pomieścić zaledwie 1% stanu więźniów. Szczupła i przestarzała baza pomieszczeń dla więźniów w powiązaniu z systematycznie występującym zjawiskiem przeludnienia zakładów stwarza jeszcze inne problemy. Wspomniano już, że w okresie największego wzrostu liczby więźniów musiało dojść do likwidacji znacznej części urządzeń dla działalności kulturalnej, np. świetlic. Jeszcze bardziej dotkliwe dla skazanych były obowiązujące w tym czasie normatywy pomieszczeń oraz realne warunki zakwaterowania. Otóż normatywy te wynosiły 8 m³ na osobę w zakładach zamkniętych i 6 m³ w ośrodkach pracy. W okresie przeludnienia i te normy nie były przestrzegane. Wynikiem tego stanu było wspomniane umieszczanie więźniów na podłodze, w łózkach 3-kondygnacyjnych, a powierzchnia mieszkalna z reguły była niższa niż 2 m² na osobę.

W niektórych zakładach zaludnienie stanowiło ponad 200% dopuszczalnych norm. Z dniem 1 lipca 1981 r. normy zaludnienia zwiększono o 2 m³ na osobę (tj. w ośrodkach pracy na 8 m³, w zakładach zamkniętych — na

10 m³ ¹⁸). Ażeby te minimalne normy były przestrzegane, średni stan więźniów nie powinien przekraczać 75 tys. osób (liczba orientacyjna), biorąc pod uwagę fakt, że pewną liczbę miejsc w zakładach trzeba wyłączyć z uwagi na niezbędne remonty.

Jeśli chodzi o inne aspekty warunków bytowych skazanych, to trzeba stwierdzić, że dysponują oni odzieżą o zbyt długim okresie używalności i nie dostosowaną do zimowych chłódów występujących w Polsce. Sprawa ta ma być zresztą uregulowana w nadchodzącym czasie. Jednocześnie należy wyrazić pogląd, iż znakowanie ubrań skazanych dużym stemplem z.k. powinno zniknąć jako stygmatyzacja nie do pogodzenia z wymaganiami Reguł Minimalnych.

Ważnym elementem warunków bytowych więźniów jest ich wyżywienie. Zasadniczo jest ono określane dwoma wskaźnikami: liczbą kalorii, którą powinien w ciągu dnia otrzymać skazany, oraz kwotą pieniężną przeznaczoną na codzienne wyżywienie. Kwota pieniężna w ostatnich kilkunastu latach była wielokrotnie zmieniana wobec występującej inflacji i w połowie 1984 r. wynosiła ona w podstawowych grupach 74,90 zł dla pracujących i 62,90 dla niepracujących więźniów. Natomiast wskaźnik kalorii dostarczanych skazanym w ostatnim czasie w podstawowych grupach wynosił dla pracujących 3200, dla niepracujących — 2600 kal. Wobec kosztów żywności powyższe kwoty pieniężne są niskie, ale administracja więzienna uważa, że są one wystarczające, biorąc pod uwagę uzupełniające dostawy żywności z własnych działek rolnych istniejących przy zakładach. Ponadto co pewien czas są one podwyższane w związku z inflacją.

Na poziom wyżywienia skazanych mają też wpływ zakupy dokonywane w kantynach więziennych, w ostatnim okresie za znacznie wyższe kwoty, oraz paczki przysyłane przez rodziny, traktowane jako nagroda. Nie można też pominąć tu posiłków regeneracyjnych dostarczanych skazanym przez wolnościowe zakłady pracy, na rzecz których pracują.

We współczesnej Polsce problemy wyżywienia są bardzo trudne i dla społeczeństwa na wolności z uwagi na brak dostępności pewnych artykułów oraz wzrastające ceny. Ale więźniowie są grupą zdaną niemal całkowicie na to, co otrzymają od administracji, i stąd też konieczne jest rygorystyczne przestrzeganie minimalnych standardów ich warunków bytowych, w tym i wyżywienia.

Do istniejących wskaźników wyżywienia należy też dodać wskaźnik struktury pożywienia, który zagwarantuje dostarczenie pewnych niezbędnych dla organizmu składników, takich np. jak witaminy i składniki mineralne. Są to wymagania współczesnej diety ¹⁹. Jednocześnie należy podnieść normy

¹⁸ Norma resortu budownictwa przewiduje 10 m³ jako minimum sanitarne przestrzeni na osobę. Wobec przeludnienia więzień, jakie się ponownie zaznaczyło w latach 1985—1986, normy te nie są przestrzegane i prawdopodobnie formalnie od nich już odstąpiono,

¹⁹ Por. *Encyklopedia zdrowia*. Warszawa 1973, s. 135.

kaloryczne/ dla pracujących, tak jak to przewidują normy Zakładu Higieny Żywności dla mężczyzn wykonujących prace fizyczne²⁰.

Jeżeli chodzi o leczenie więzienne, nie dysponuje się dostatecznymi danymi. Wiadomo jednak, że nastąpiło również i na tym odcinku cofnięcie w porównaniu z okresem lat sześćdziesiątych. W wielu zakładach odnotowywano brak lekarzy, mimo posiadanych etatów, najprawdopodobniej z braku należytych preferencji w ich zatrudnianiu. Z uwagi na szczupłe środki finansowe brak było leków, jak również niezbędnej aparatury medycznej. Z przeprowadzonych w końcu lat siedemdziesiątych badań nad populacją niespełna 1000 młodych wiekiem skazanych wynika, że w czasie odbywania kary odnotowano pewne pogorszenie ich stanu zdrowia u 6%, podczas gdy poprawę zanotowano u 2% skazanych²¹.

Szczególnie niekorzystnie, z wyjątkiem biblioteki i radia, przedstawia się w zakładach penitencjarnych baza do organizowania czasu wolnego w postaci, sprzętu i urządzeń do działalności kulturalno-oświatowej i sportu. Przede wszystkim w wyniku przeludnienia w zakładach karnych bardzo skurczyła się liczba świetlic i miejsc w świetlicach. Obrazują to m.in. wyżej wymienione badania, z których wynika, że na jedno miejsce w świetlicach, zresztą bardzo niewielkich, przypadało średnio przeszło 5 skazanych²². W co drugim zakładzie istniało boisko do siatkówki. Sprzęt sportowy stanowiło na ogół wyposażenie do gry w siatkówkę, tenis stołowy, sztangi i hantle do podnoszenia ciężarów. We wszystkich zakładach karnych znajdowały się radiowęzły, które zresztą są m.in. środkiem kierowania więźniami.

W badanych zakładach znajdowały się też telewizory; na jeden aparat przypadało średnio i 15 więźniów. Pomyślniej przedstawiały się zbiory biblioteczne, gdyż średnio na jednego skazanego przypadało 15 książek. Oczywiście o zasięgu czytelnictwa decyduje nie tylko liczba wolumenów, ale także ich atrakcyjność i dostępność oraz inne jeszcze okoliczności, takie jak np. ilość wolnego czasu skazanych, pomieszczenia do czytania, właściwe oświetlenie itp.

W wielu krajach ważnym wskaźnikiem efektywności wykonywania kary pozbawienia wolności są ponoszone koszty, w tym i ekonomiczne, które zestawia się z uzyskiwanymi korzyściami w dziedzinie resocjalizacji, ochrony porządku prawnego w danym kraju, ekonomicznej i innych. Ostateczne zbilansowanie stron pozytywnych i negatywnych kary pozbawienia wolności jest bardzo trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe, skoro dotyczy bardzo różnych i nieporównywalnych zjawisk i wartości społecznych.

Niemniej można i z ekonomicznego punktu widzenia ocenić karę pozbawienia wolności. Dotyczy to zwłaszcza tych kategorii uwięzionych, odnośnie do których wiadomo, że wątpliwe (lub zbędne) będzie osiągnięcie efektów

²⁰ *Ibidem*, s. 299.

²¹ Por. T. Szymanowski; *np. cit.*, s. 119.

²² *Ibidem*, s. 37 i n.

resocjalizacyjnych, a skazani nie przedstawiają sobą poważniejszego lub żadnego zagrożenia dla porządku prawnego społeczeństwa. W tych sytuacjach staje się zasadne pytanie o celowość stosowania bezwzględnej kary pozbawienia wolności, skoro jest ona drogą z ekonomicznego punktu widzenia i gdy również inne społeczne koszty są bardzo znaczne (negatywne skutki skazania dla rodziny, zmniejszenie wydajności pracy, narażenie skazanego na demoralizację itp.). Z powyższych względów warto zastanowić się, jak w systemie penitencjarnym przedstawia się ten problem.

Nie zajmując się tu szczegółowymi danymi, gdyż nie są one w pełni dostępne i nie orientują zbyt dobrze o kosztach z racji ich wzrostu i obserwowanej inflacji, warto wskazać, że koszty całkowitego utrzymania więźnia w 1983 r. kształtowały się na poziomie 108 tys. zł rocznie. W tablicy 4 przed-

Tablica 4. Struktura wydatków osobowych w zakładach karnych według podstawowych dziedzin działalności (w %)

Dziedziny działalności	Rodzaj zakładu				
	ośrodek pracy	zakład dla recyd.	zakład karny zwykły	zakład dla młodocianych	areszt śledczy
Dział ochrony	63	61	52	53	67
Dział penitencjar.	7	9	9	11	4
Nauczyciele	-	2	-	11	-
Służba zdrowia	7	4	14	4	5
Pozostałe działy (np. gospod. organ.)	23	24	25	21	24
Razem	100	100	100	100	100

stawiono podział wydatków na szczególne działy służby w kilku typowych zakładach karnych na podstawie badań przeprowadzonych w końcu lat siedemdziesiątych.

Dane wskazują na podział wydatków w zależności od podstawowych funkcji wymienionych rodzajów zakładów. Warto jednak zwrócić uwagę na brak lub słaby rozwój działalności oświatowej we wszystkich rodzajach zakładów z wyjątkiem przeznaczonych dla młodocianych. Jest to uzasadnione jedynie w przypadku aresztów śledczych. Należy też nadmienić, że względnie wysokie koszty ochrony w ośrodku pracy wynikają najprawdopodobniej z konieczności zapewnienia konwoju ochronnego dla skazanych pracujących na zewnątrz, a wysoki udział wydatków na służbę zdrowia w zakładzie karnym zwykłym wynika z istnienia w nim szpitala więziennego. Większość wydatków we wszystkich rodzajach zakładów pochłania jednak służba ochronna, co tym samym podkreśla jej znaczenie w systemie penitencjarnym. Wgląd w problema-

Tablica 5. Rodzaj ponoszonych kosztów na utrzymanie jednego skazanego (uwięzionego) oraz odsetek pokrycia kosztów dochodami przezeń osiągniętymi (w %)

Rodzaj kosztów	Rodzaj zakładu				
	Ośrodek pracy	zakład dla recydywistów	zakład karny zwykły	zakład karny dla młodocian.	areszt śledczy
Wydatki osobowe (utrzymanie personelu)	71	60	60	60	72
Koszty utrzymania z tego: wyżywienie	20	23	24	23	14
ubranie	17	18	18	15,5	8
leki	2	4	5	7	5,5
	1	1	1	0,5	0,5
Pozostałe koszty utrzymania zakładu (np. budynków)	9	17	16	17	14
Razem	100	100	100	100	100
Odsetek pokrycia kosztów osiągniętymi dochodami z pracy więźniów	58	49	47	45	12

tykę kosztów wykonywania kary daje też ukazanie ich w podziale według rodzajów kosztów (tabl. 5).

Tablica 5 wymaga szeregu objaśnień. Po pierwsze, dane te pochodzą sprzed kilku lat, a zatem proporcje poszczególnych rodzajów kosztów jak też bilans wydatków na utrzymanie jednego uwięzionego i dochodów przezeń osiągniętych uległ z pewnością zmianie w związku z kryzysem ekonomicznym i podjętymi próbami wdrażania reformy ekonomicznej. Jednakże część ustaleń zapewne nie uległa istotniejszej zmianie. Dotyczy to np. znacznej przewagi wydatków na utrzymanie personelu nadzorującego wykonanie kary (płace i świadczenia socjalne) i niskiego udziału wydatków bezpośrednio przeznaczonych na utrzymanie uwięzionych, które w żadnym rodzaju zakładu nie osiągnęły 1/4 ponoszonych kosztów. Trzeba również zaznaczyć, że taka relacja wymienionych rodzajów wydatków nie tyle wynikała z jakichś bardzo wysokich uposażeń SW, które w czasie prowadzenia badań wcale nie były konkurencyjne, biorąc pod uwagę uciążliwość i odpowiedzialność tej służby, w stosunku do płac osiąganym w gospodarce społecznej, ile raczej z bardzo niskiego standardu utrzymania uwięzionych, co wynika też z poprzednio podanych informacji. Z całą też pewnością pozostaje w mocy różnica kosztów utrzymania jednego uwięzionego (biorąc pod uwagę wydatki i dochody osiągnięte z pracy skazanych) w zależności od rodzaju zakładu karnego. Jest oczywiste, że najdrożej kosztuje utrzymanie uwięzionego w areszcie śledczym, który musi być dobrze zabezpieczony, a sam tymczasowo aresztowany jest zwolniony

z obowiązku pracy (z reguły nie jest zatrudniony), mimo iż bezpośrednie koszty utrzymania ich są stosunkowo niskie. Nie ma też nic w tym dziwnego, co udowodniono też na przykładzie badań prowadzonych w Finlandii, iż koszty uwięzienia są znacznie wyższe w zakładach karnych zamkniętych niż w zakładach otwartych i półotwartych, do których w Polsce zalicza się ośrodki pracy więźniów. W krajach skandynawskich prowadzi to do preferowania tego typu zakładów penitencjarnych, skoro wykonanie w nich kary jest bardziej humanitarne i wiąże się z mniejszymi kosztami ponoszonymi przez społeczeństwo (w tym i ekonomicznymi), niezależnie od osiągniętych rezultatów resocjalizacyjnych²³.

W niedawnym okresie (tj. w 1983 r.) więziennictwo w około 25% pokrywa osiągniętymi dochodami wydatki budżetowe na swą działalność; odsetek ten w przeszłości dochodził do 60 (jako maksimum). W związku ze sposobem bilansowania kosztów i dochodów więziennictwa nasuwa się istotna uwaga metodologiczna. Mylące mianowicie jest, z punktu widzenia ocen społecznych, zaliczanie do ogólnych kosztów więziennictwa kwot wydawanych na prowadzoną działalność w zakresie oświaty i szkolenia oraz opieki zdrowotnej, ponieważ nauczanie w Polsce jest na mocy konstytucji bezpłatne, a opieka zdrowotna jest również prawie darmowa (w stosunku do pracujących i uczących się). Kierując się tym samym podejściem, z wydatków budżetowych na więziennictwo należałoby też odjąć kwoty tzw. 5% funduszu, pochodzącego z dochodów potrącanych z pracy więźniów, na pomoc postpenitencjarną i zapobieganie przestępczości oraz coraz wyższe sumy wysyłane z zakładów karnych obligatoryjnie bądź dobrowolnie na potrzeby rodzin więźniów. Tak na przykład w 1981 r. wysłano w realizacji obowiązku alimentacyjnego rodzinom skazanych 5 prawie 300 mln zł. Gdyby odliczyć te dwa rodzaje wydatków, to koszt

utrzymania jednego więźnia wydatnie by zmalał.

Spojrzenie na działalność więziennictwa również przez pryzmat ponoszonych kosztów, w tym i ekonomicznych, jest konieczne, jeśli zamierzone reformy więziennictwa mają mieć nowoczesne oblicze.

Współcześnie uważa się, iż należy ograniczać stosowanie kosztownych ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia zakładów karnych, jeśli nie przyczyniają się one do przygotowania późniejszej readaptacji uwięzionego, a czasowa eliminacja ze społeczeństwa nie jest konieczna z uwagi na stopień wykolejenia sprawcy bądź społeczne niebezpieczeństwo czynu (co dotyczy głównie zbrodni, i to nie wszystkich). W Polsce takie podejście staje się nakazem wynikającym z trudnej sytuacji ekonomicznej, w jakiej się ona znajduje.

²³ Por. P. Uusitalo: *Recidivism after Release from Closed and Open Penal Institutions*, „The British Journal of Criminology”, 1972, nr 3, s. 222.

Ostatnim zagadnieniem, jakie należy omówić w związku z rozpatrywaniem warunków materialnych i organizacyjnych funkcjonowania więziennictwa, jest sprawa zatrudnionej w nim kadry, zwłaszcza zaś funkcjonariuszy SW. Ze względu na brak pełnych informacji należy się tu ograniczyć do omówienia poniższych danych. W końcu lat siedemdziesiątych w więziennictwie pracowało około 17 tys. funkcjonariuszy SW na różnych stanowiskach i w poszczególnych działach służby, tj. w ochronie (najwięcej), a następnie w działach: penitencjarnym, zatrudnienia i ewidencji, finansowym, zaopatrzenia i innych. Prócz tego w więziennictwie zatrudniano też pracowników na tzw. etatach cywilnych (na podstawie umowy o pracę), np. nauczycieli, lekarzy itd. — w sumie około jednego tysiąca osób. Jest oczywiste, że zasadniczą rolę w wykonywaniu kary pozbawienia wolności, co wynika zarówno z ustawy, jak i faktycznie wypełnianych zadań, spełniają funkcjonariusze SW. Dlatego ważne jest zdanie sobie sprawy z przemian, jakie dokonywały się w tej służbie w ostatnim ćwierćwieczu.

Od początku lat sześćdziesiątych zaznaczył się proces podnoszenia kwalifikacji i następnie stopniowej wymiany kadr SW, co było wyrazem zarówno celowej działalności kierownictwa, jak i występującej rotacji pokoleń w dwadzieścia lat po zakończeniu II wojny światowej. Współcześnie około 40% funkcjonariuszy zajmujących stanowiska oficerskie ma ukończone studia wyższe, a wśród nowo przyjmowanych na te stanowiska absolwenci wyższych uczelni stanowią około 90%. Posiadanie średniego wykształcenia jest obecnie obowiązkowe dla tych funkcjonariuszy, którzy stykają się z więźniami. Te ogólne informacje można jeszcze uzupełnić danymi z badań przeprowadzonych w końcu 1980 r. w 14 zakładach karnych. Pokazały one, że w działach penitencjarnych ponad połowa funkcjonariuszy miała ukończone studia wyższe, najczęściej pedagogiczne. Z pozostałych, mających wykształcenie średnie — 17% zdobywało wyższe wykształcenie na studiach zaocznych. Większość pracowników to ludzie młodzi (38% nie przekroczyło 30 roku życia, a 83% łącznie — 40 roku życia). Z tym wiekiem wiąże się niezbyt długi staż pracy (do 3 lat — 32% i powyżej 3 do 10 lat — 38% tych pracowników). Dane dotyczące wykształcenia, wieku i stażu stanowią nader dodatnie przesłanki dla ich efektywnej pracy ze skazanymi. Jednakże niekorzystanie wpływało na te możliwości wielokrotnie wspomniane przeludnienie zakładów karnych, powodujące znaczne przeciążenie pracą funkcjonariuszy z obu podstawowych działów służby.

Funkcjonariusze działu ochrony niejednokrotnie podejmują pracę w nadgodzinach, aby zapewnić konwojowanie skazanych do pracy na zewnątrz. Natomiast wychowawcy w działach penitencjarnych z trudnością mogą dobrze wykonywać swe zadania, skoro bardzo często przypada na nich 150—200 skazanych²⁴. W tej sytuacji są oni pochłonięci wykonywaniem niezbędnych

²⁴ Por. J. Korecki, J. Petrykowski: *Zmiany w rozwiązaniach i praktyce penitencjarnej w latach 1974—1981*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny” 1982, nr 1, s. 55.

czynności formalnych, jak np. pisanie opinii, kontrolowanie listów. Korzystniejsze proporcje wychowawców do skazanych ustalono w badaniach 14 zakładów karnych w końcu 1980 r., kiedy to średnio na 1 wychowawcę przypadało około 100 skazanych²⁵.

Z wysokim na ogół wykształceniem i względnie młodym wiekiem funkcjonariuszy nie współgrały jednak nowoczesne poglądy w dziedzinie penitencjarnej, skoro wśród 464 badanych funkcjonariuszy SW pojawiały się często następujące opinie co do różnych aspektów resocjalizacji recydywistów²⁶:

— najskuteczniejszym środkiem oddziaływania na recydywistów jest zatrudnienie (55% pierwszych odpowiedzi), surowy rygor (30%), szkolenie (9%), kary dyscyplinarne (1%), zajęcia kulturalno-oświatowe (1%);

— prawie połowa badanych uznała, że najskuteczniejsze jest zatrudnienie skazanych przy ciężkich pracach fizycznych, a ponad 90% uważa, że odmowom pracy należy zapobiegać za pomocą rozmaitych środków represyjnych;

— ponad 97% badanych funkcjonariuszy było za ścinaniem włosów w czasie odbywania kary, a ponad 50% uważało, że skuteczne w postępowaniu z recydywistami jest pogorszenie ich warunków bytowych. Takie poglądy muszą zdumiewać w zestawieniu z posiadanym wykształceniem (co prawda w czasie tych badań znacznie niższym niż obecnie) oraz stanowiskiem respondentów (41% respondentów to osoby należące do kadry kierowniczej zakładu, 38% stanowił personel działów penitencjarnych).

Przedstawione wyżej poglądy znacznej części funkcjonariuszy co do sposobów postępowania z recydywistami zdają się pozostawać w sprzeczności z ich opinią, iż większość recydywistów to ludzie z odchyleniami od normy psychicznej. Jedynym „usprawiedliwiającym” wyjaśnieniem takich poglądów był fakt, że w owym czasie kładziono szczególnie nacisk na zwiększenie represyjności w wykonywaniu kary.

W badaniach pilotażowych rozpoczętych w kilkanaście lat później, tj. w końcu lat siedemdziesiątych, nad „Statusem społeczno-prawnym zawodu funkcjonariusza SW” osiągnięto znacznie bardziej zróżnicowane wyniki, wskazujące — jak się zdaje — na rozpowszechnienie się wśród funkcjonariuszy orientacji „resocjalizacyjnej”. Jednocześnie w tych samym badaniach ujawniła się bardzo niska samoocena zawodu funkcjonariusza SW w zestawieniu z innymi zawodami. Można by tu postawić hipotezę (wartą sprawdzenia), że nie jest możliwa wysoka ocena zawodu, jeśli jego główne zadania sprowadzają się do funkcji nadzorczych i represyjnych. Wymienione badania przerwano, a warto byłoby je kontynuować, ponieważ ich wyniki bardzo by dopomogły w doskonaleniu systemu penitencjarnego.

²⁵ Por. T. Szymanowski: *op. cit.*, s. 40.

²⁶ Por. B. Jarzębowska-Baziak, J. Morawski: *Poglądy na resocjalizację recydywistów w praktyce penitencjarnej*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1972, s. 40—49.

Problematykę tę, istotną w niniejszych rozważaniach, omówiono w skrócie na podstawie dostępnych danych pochodzących z urzędowych informacji oraz opublikowanych wyników badań²⁷. W ostatnich latach nieco się zmniejszyły odsetki więźniów zatrudnionych w porównaniu z latami siedemdziesiątymi, kiedy odsetek ten z reguły przekraczał 90. Natomiast w latach 1981—1983 wynosił on odpowiednio: 82, 76 i 80. W tych samych latach w pozawięziennych zakładach pracy było zatrudnionych odpowiednio: 37%, 26% i 31% więźniów. Zwraca uwagę fakt najniższego od wielu lat ich zatrudnienia w 1982 r., co było spowodowane ograniczeniami związanymi z wprowadzeniem stanu wojennego (tylko 26% więźniów pracowało w tym czasie poza zakładem karnym, podczas gdy w latach siedemdziesiątych odsetek ten z reguły przekraczał 40). Jednocześnie zwiększył się odsetek więźniów pracujących nieodpłatnie z 13 w 1980 r. do 18 w 1983 r. Dane te warto uzupełnić wynikami badań nad zatrudnianiem niespełna 1000 skazanych w 14 zakładach karnych.

Badania te dowodzą, że zatrudnienie miało w zasadzie powszechny charakter. Przekonują o tym zwłaszcza następujące wskaźniki: przez cały okres odbytej kary pracowało 54% badanych, a do połowy okresu odbytej kary jedynie 7%, w ogóle nie pracowało tylko 0,6% badanych. W ciągu od kilku dni do tygodnia zatrudniano średnio 83% skazanych przybyłych do zakładów, w których były prowadzone badania. Czynnikiem wyraźnie obniżającym powszechność zatrudnienia—jak wynika z badań — jest odbywanie kary w rygorze obostrzonym. Bardzo wysoki odsetek badanych (50%) pracował poza terenem zakładów karnych w przedsiębiorstwach wolnościowych. O kierowaniu skazanych do określonej pracy w ogromnej większości decydowały potrzeby ekonomiczne (78%), a tylko w niewielkim stopniu ich zainteresowania określonym rodzajem zatrudnienia (22%). Skazani w ogromnej większości byli zatrudniani jako pracownicy bez zawodu (71%) i ich uposażenie było niższe niż pracowników „wolnościowych” na analogicznych stanowiskach pracy. Korzystnie przedstawiały się wskaźniki dotyczące pracy wykonywanej przez badanych, ponieważ bardzo dobre i dobre zachowanie stwierdzono w przypadku 75% badanych (złe w 5%), a wydajność dobrą i bardzo dobrą w odniesieniu do 80% badanych (niezadowolającą w 3%). Wyrażna większość skazanych (72%) wyrażała zadowolenie z wykonywania pracy, gdyż zaspokajało to ich różne potrzeby psychiczne i fizyczne, mimo niewysokich zarobków i dość mechanicznego kierowania ich do pracy. W owocach pracy skazanych w największym stopniu partycypował budżet państwa, co wynika z przepisów.

²⁷ Co do szczegółów T. Szymanowski, J. Górski: *Wykonanie kary pozbawienia wolności w świetle wyników badań*, Warszawa 1982.

Następnie z ich zarobków były spłacane różne zobowiązania pieniężne (alimentacyjne, koszty sądowe, grzywny itd.), w najmniejszej zaś części były one zużywane na „wypiskę”, ewentualnie pozostała ich część — wpłacana na konto badanego. Należy podkreślić, iż bardzo mały odsetek badanych otrzymywał regulaminową podwyżkę wynagrodzenia (tylko 16%), mimo że ogromna ich większość pracowała wydajnie.

W zatrudnianiu więźniów dominują zadania ekonomiczne, tj. polegające na osiągnięciu możliwie największych korzyści, często niestety z zaniedbaniem innych ważniejszych jeszcze jego funkcji resocjalizacyjnych. Pogląd ten jest od dawna głoszony przez przedstawicieli nauki²⁸, a od kilku lat również i przez reprezentantów kierownictwa CZZK, z jednoczesnym zaakcentowaniem pierwszeństwa zadań penitencjarnych, tj. głównie resocjalizacyjnych w organizowaniu zatrudniania skazanych²⁹.

Ta reorientacja w pojmowaniu zasadniczych celów pracy więźniów w praktyce, zgodna zresztą z zasadami Reguł Minimalnych, jak też i obowiązującego k.k.w., jest wielce obiecująca, jeśli doprowadzi do odpowiednich zmian w organizowaniu zatrudnienia skazanych, tak aby w większym stopniu niż dotąd ujawniły się jej walory wychowawcze.

Obok zatrudnienia bardzo ważnym środkiem oddziaływania resocjalizacyjnego jest nauczanie ogólnokształcące i szkolenie zawodowe więźniów. Jako najwartościowsze kierunki kształcenia należy wymienić: nauczanie w zakresie szkoły podstawowej oraz zasadniczej szkoły zawodowej i średniego studium zawodowego. Nauczanie w szkołach podstawowych służy wyrównaniu często znacznych luk, jakie mają skazani w wykształceniu ogólnym i od którego zależy zdobycie zawodu. Ukończenie szkół zawodowych prowadzi do zdobycia wykwalifikowanego zawodu, znakomicie zwiększającego szanse pomyślnej readaptacji byłych skazanych, jak to udowodniły dotychczasowe badania³⁰.

²⁸ Por. T. Szymanowski, S. Ziemiński: *Idee J. Howarda a problemy współczesnej praktyki penitencjarnej w Polsce*, „Państwo i Prawo”, 1978, nr 5, s. 68—69.

²⁹ Por. stanowisko w tej kwestii zajęte w publikacji ówczesnego zastępcy dyrektora CZZK J. Petrykowskiego i naczelnika Wydziału Penitencjarnego J. Koreckiego (J. Korecki, J. Petrykowski: *Zmiany w rozwiązaniach i praktyce penitencjarnej w latach 1974—1981*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1982, nr 1, s. 55). Również Z. Macias, zastępca dyrektora CZZK, omawiając aktualne zadania przedsiębiorstw przywiezionych, zwraca uwagę na resocjalizacyjne cele zatrudniania skazanych (por. tego autora: *Przedsiębiorstwa i zakłady pracy więziennictwa w dobie reformy gospodarczej*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1983, nr 3, s. 26—49).

³⁰ Por. m.in. B. Jarzębska-Baziak: *Praca wychowawcza w zakładzie karnym dla młodocianych*. Warszawa 1972; T. Szymanowski: *Powrotność do przestępstw po wykonaniu kary pozbawienia wolności*, Warszawa 1976, oraz tegoż autora: *Powrót do przestępczości skazanych, którzy uzyskali zawód w czasie odbywania kary pozbawienia wolności*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1976, nr 4.

Nie można też pominąć nauczania w kształtowaniu humanistycznych i racjonalistycznych postaw skazanych, zwłaszcza młodocianych, choć uchwycenie działania tego czynnika w badaniach empirycznych nie jest łatwe. Mniejsze znaczenie w nauczaniu odgrywają kursy zawodowe, obejmujące niekiedy wielotysięczną rzeszę więźniów, ponieważ przyuczają one tylko do zawodu (z rzadkimi wyjątkami) i nie zapewniają osiągnięcia statusu pracownika wykwalifikowanego.

W ostatnich 3 latach kształcono następujące liczby więźniów (stan na 30 czerwca): w roku szkolnym 1980/81 — w szkołach podstawowych 2089 uczniów i w szkołach zawodowych 4999 uczniów; w następnych latach odpowiednie liczby wynosiły: w roku 1981/82 — 980 uczniów w szkołach podstawowych i 3268 w szkołach zawodowych, a w roku 1982/83 — 1069 uczniów szkół podstawowych i 3274 uczniów szkół zawodowych. Spadek liczby uczniów był spowodowany zmniejszeniem stanu więźniów w ostatnich latach, co wcale nie oznacza, że potrzeby w dziedzinie kształcenia są zaspokojone. Pod tym względem znacznie lepiej niż przytoczone ściśle zresztą informacje orientują dane wynikające z badań dokonanych w końcu lat siedemdziesiątych w 14 zakładach karnych, ponieważ za punkt wyjścia przyjęto w nich rzeczywisty poziom wykształcenia młodych wiekiem skazanych. A oto najważniejsze wnioski wynikające z tych badań.

Nauczanie skazanych nie było powszechne w takim stopniu jak ich zatrudnienie, skoro spośród nie posiadających wykształcenia podstawowego uczyło się 69% badanych w czasie odbywania kary. Natomiast spośród badanych większość skazanych na kary powyżej 2,5 lat, którzy nie mieli zawodu, ale wykazywali się wykształceniem podstawowym, uczyło się zawodu w zasadniczych szkołach zawodowych 35% osób. Prócz tego kilkanaście procent badanych ukończyło kursy zawodowe, które jednak nie zapewniają statusu pracownika wykwalifikowanego. Przyczyną nieobjęcia wszystkich czy choćby większości nauczaniem ponadpodstawowym jest przede wszystkim niewystarczająca baza szkolna. W kierowaniu do określonego kierunku nauki przeważały zainteresowania i uzdolnienia skazanych, choć w znacznej części możliwości wyboru nauki były ograniczone potrzebami produkcyjnymi oraz istnieniem określonego rodzaju szkolnictwa w danym zakładzie. Jednocześnie tylko w przypadku 16,5% badanych posłużono się orientacją zawodową przy kierowaniu do szkoły zawodowej lub na kursy.

Efekty nauczania w zakładach karnych są pozytywne, skoro przeciętnie oceny bardzo dobre otrzymywało 8%, dobre 45% badanych, a tylko 3% było ocen niedostatecznych. Bardzo dodatnio wypadła też ocena zachowania się badanych w szkole, skoro opinie dobra i bardzo dobra miało 82% badanych. Także wskaźniki kończenia (52%) i kontynuacji (45%) nauki należy uznać za wysokie. Naukę przerwało jedynie 2% badanych. Nic więc dziwnego, że satysfakcję z możliwości nauki w zakładzie karnym wyrażało 83% badanych.

Większość niezadowolonych z dotychczasowej nauki chciałoby zmienić jej kierunek. Niekorzystnie przedstawiało się wykorzystanie zatrudnienia w doskonaleniu zawodu, skoro tylko w przypadku 23% badanych przyczyniło się ono do podniesienia kwalifikacji i w 9% było zgodne z posiadanym zawodem. W odniesieniu do 66% badanych praca nie przyczyniła się do zdobycia lub podniesienia kwalifikacji. Wreszcie nie rozwinięto takich rodzajów szkolenia, jak korespondencyjne czy zaoczne.

Z danych pochodzących z wcześniejszych badań nad recydywą, a pośrednio i z innych informacji wynika, że zasięg szkolenia wśród recydywistów był niezwykle ograniczony, skoro np. wśród 1025 uprzednio karanych młodocianych uczyło się zaledwie 6,8% osób, podczas gdy 75% spośród tych więźniów nie posiadało żadnego zawodu³¹. Tak nikły odsetek uczących się recydywistów jest w pewnym stopniu odbiciem represyjnego pojmowania zadań kary wobec recydywistów, niezależnie od innych jeszcze powodów. W rezultacie właśnie wśród recydywistów wielokrotnie odbywających karę pozbawienia wolności spotyka się, jak o tym informują wyniki licznych badań, znaczny odsetek osób bez zawodu³².

Wśród głównych środków oddziaływania resocjalizacyjnego k.k.w. (art. 37) wymienia zajęcia kulturalno-oświatowe. W świetle wyników badań w 14 zakładach karnych niezadowolająco wyglądała w ostatnich kilkunastu latach organizacja czasu wolnego skazanych (brak jest ogólnych informacji statystycznych na ten temat). Powszechnie dostępne było tylko czytelnictwo książek i prasy, słuchanie radia i gry stolikowe. Większość (72%) badanych nie uczestniczyło w żadnej działalności kulturalno-oświatowej, a w aktywnych jej formach — tylko około 15%. Jeszcze słabiej przedstawiała się aktywność sportowa i w zakresie wychowania fizycznego wśród skazanych i dotyczyła jedynie 5% badanych.

Regres w działalności kulturalno-oświatowej, która w latach sześćdziesiątych rozwijała się w wielu oryginalnych formach, jest jednym z czynników rozwijania się „drugiego życia” więziennego. To cofnięcie się i na tym odcinku funkcjonowania systemu penitencjarnego było spowodowane przede wszystkim takimi czynnikami, jak przeludnienie zakładów karnych i bardziej niż przedtem represyjne pojmowanie kary pozbawienia wolności oraz niedocenicenie roli kulturotechniki w ograniczaniu negatywnych zjawisk życia więziennego.

Oprócz środków ściśle resocjalizacyjnych, wyżej omówionych, istnieją jeszcze oddziaływania, które mając inne zadania do spełnienia, przyczyniają się również do readaptacji więźniów albo się z nią ściśle wiążą. Niektóre z nich zasługują na rozpatrzenie, ponieważ miałyby one szczególne znaczenie w przyszłej reformie systemu penitencjarnego.

Do oddziaływania penitencjarnego, służącego m.in. readaptacji społecznej

³¹ Por. T. Szymanowski: *Powrotność do przestępstwa...*, s. 172.

³² Por. S. Szelhaus: *Młodociani recydywiści*, Warszawa 1969, s. 184.

więźniów, należy też zaliczyć stosowanie metod leczniczych, terapeutycznych i psychokorekcyjnych, mających zastosowanie wobec ludzi wykazujących różnorakie odchylenia od normy psychicznej lub też uzależnienie od alkoholu czy środków narkotycznych. Stosunkowo najwięcej więźniactwo dokonało w dziedzinie leczenia odwykowego alkoholików, choć jak wynika z poprzednio przytoczonych danych, znacząca część skazanych nadużywających alkoholu znajduje się poza tym oddziaływaniem. Natomiast na podstawie wcześniej przytoczonych szacunków można wyrazić pogląd, że oddziaływaniem leczniczo-wychowawczym obejmuje się poniżej 10% skazanych z odchyleniami od normy psychicznej. W tej sytuacji można przypuszczać, że do takich wyspecjalizowanych zakładów (lub oddziałów) trafiają przede wszystkim skazani sprawiający swym zachowaniem najwięcej trudności otoczeniu, zwłaszcza administracji, i przebywają w nich do czasu osiągnięcia większej równowagi psychicznej. Takie podejście jest pomocne w kierowaniu skazanymi i wygaszeniu konfliktów, których źródłem są odchylenia od normy psychicznej części skazanych, ale nie wystarcza, aby środki leczniczo-wychowawcze stały się efektywnym czynnikiem przyszłej readaptacji skazanych.

Środkiem i jednocześnie prawem więźniów, który ma ważne znaczenie w readaptacji skazanych, a którego zasadniczym celem jest podtrzymywanie więzi rodzinnej, są kontakty z rodzinami, realizowane zwłaszcza w postaci korespondencji, widzeń i pomocy materialnej. Z przeprowadzonych badań³³ wynika, że przytłaczająca większość więźniów podtrzymuje kontakty z rodziną w formach i nasileniu zależnym od różnych czynników, takich zwłaszcza, jak odczuwana więź rodzinna, sytuacja materialna, odległość miejsca pobytu skazanego od zamieszkania rodziny i dopuszczalna forma kontaktu. Wiadomo np., że widzenia krótkotrwałe odbywane przez siatkę lub szybę nie służą dobrze więzi rodzinnej i uprawnieni często z nich rezygnują. Mówiąc o tym problemie, warto podkreślić, że (na podstawie badań około 1000 skazanych w 14 zakładach) 94% badanych utrzymywało żywe kontakty z rodzinami i że charakteryzowały się one dużą wzajemnością, nawet w sferze pomocy materialnej.

Wreszcie trzeba też zaznaczyć, że jak wynika z wielu badań dotyczących różnych aspektów pomocy postpenitencjarnej, ogromna większość więźniów po wyjściu z zakładów karnych zasadnicze oparcie znajduje w rodzinie.

Rozpatrując różne czynniki resocjalizacji, należy ustosunkować się do jeszcze jednej ważnej kwestii, mianowicie znaczenia rygoru wykonywania kary pozbawienia wolności w oddziaływaniu na więźniów i przejawiających się w nich dolegliwości. Problem ten został błędnie uregulowany w k.k.w., a ponadto czasami nie jest należycie rozumiany przez osoby zajmujące się wykonywaniem kary pozbawienia wolności.

³³ T. Szymanowski: *Wykonywanie kary...*, s. 159 i in.; A. Rzepliński: *Rodziny więźniów długoterminowych*, Wrocław 1981.

Z analizy art. 37 § 1 oraz art. 44 § 1 k.k.w. oraz stanowiska praktyki wynika, iż rygor wykonywania kary pozbawienia wolności jest traktowany jako samoistny środek oddziaływania penitencyjnego. Również i niektórzy penitencjaryści tak właśnie pojmują znaczenie rygoru³⁴. Tymczasem jeśli przez rygor rozumie się ogół praw i obowiązków skazanych oraz przepisy porządkowe, które normują postępowanie, z nimi i jednocześnie wyrażają określony stopień dolegliwości kary³⁵, to nie ma żadnych podstaw do nadawania mu charakteru samoistnego środka oddziaływania resocjalizującego. Przemawiają za tym m.in. argumenty historyczne. Nie ma żadnego przykładu instytucji penitencjarnej, z wyjątkiem pewnych specyficznych form krótkotrwałego wykonywania kary pozbawienia wolności (np. kary weekendowe lub *detentes centres*), w której dozowanie przez dłuższy czas dolegliwości przez nasilenie deprywacji potrzeb człowieka przynosiłoby pozytywne efekty resocjalizacyjne. Rozwój instytucji penitencjarnych w świecie dowodzi słuszności przeciwnego poglądu.

Problem rygoru, którego kwintesencja sprowadza się do dolegliwości kary pozbawienia wolności, dozowanej w obowiązującym systemie w zależności od zaklasyfikowania skazanych do określonej grupy i podgrupy klasyfikacyjnej, jest na tyle istotny, że poddano go analizie w dwóch badaniach. Jedno dotyczy recydywy skazanych po wykonaniu kary pozbawienia wolności z uwzględnieniem m.in. roli rygoru, a drugie wykonania kary w 14 zakładach karnych, w których również badano znaczenie rygoru. Obydwa badania wyraźnie wykazały, że rygor jest czynnikiem utrudniającym resocjalizację, stymulującym negatywne przejawy zachowania skazanych w więzieniu i wpływającym na zwiększenie recydywy po wykonaniu kary pozbawienia wolności²⁶. Te wyniki doprowadziły do zakwestionowania wartości rygoru w systemie penitencjarnym i propozycji zastąpienia go systemem wykonywania kary zależnym nie od grupy i podgrupy klasyfikacyjnej skazanego, ale rodzaju zakładu karnego, do którego więźniowie powinni być kierowani stosownie do cech ich osobowości i możliwości poprawnego funkcjonowania w określonym rodzaju zakładu karnego³⁷. Stanowisko to w ostatnich latach zdaje się przeważać w polskiej penitencjarystyce³⁸. Trzeba tu nie bez pewnego zażenowania zauważyć, że w większości krajów europejskich od dawna już zarzucono

³⁴ Por. np. S. Walczak: *Prawo penitencjarne, zarys systemu*, Warszawa 1972, s. 397, czy też S. Paweła: *Kodeks Karny Wykonawczy: Komentarz*, Warszawa 1972, s. 142.

³⁵ Treść rygoru podobnie ujmuje większość zajmujących się tym pojęciem autorów, niezależnie od oceny jego funkcji w systemie penitencjarnym.

³⁶ Por. T. Szymanowski: *Wykonywanie kary...*, s. 110—206 oraz *Powrotność do przestępstwa...*, s. 164—166.

³⁷ T. Szymanowski: *Co zamiast rygorów?*, „Gazeta Prawnicza”, 1978, nr 9.

³⁸ Por. J. Korecki, J. Petrykowski: *op. cit.*, s. 55—56, a zwłaszcza uwagi zawarte w artykule S. Ziemińskiego: *Propozycje nowelizacji kkw*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1982, nr 1, s. 9—13.

system sformalizowanej klasyfikacji i bezużytecznych, a nawet szkodliwych rygorów. Krytyka czynienia z rygoru, a w ślad za nim z dolegliwości, samoistnego czynnika oddziaływania penitencjarnego nie oznacza wcale dążenia do usunięcia dolegliwości z kary pozbawienia wolności, gdyż jest to niemożliwe, bowiem należy ona do istoty kary. Co więcej, gdyby przejąć pewne koncepcje krótkotrwałego wykonywania kary, dolegliwość mogłaby stać się istotnym komponentem tak pomyślanej kary pozbawienia wolności. Działanie jej polegałoby wtedy nie na resocjalizowaniu skazanego, lecz jego odstraszeniu w czasie i w warunkach, w których pobyt w więzieniu nie zdążyłby oddziaływać destrukcyjnie na jego postawę. Badania M. Rudnika nad efektywnością dolegliwości kary pozbawienia wolności zdają się również wskazywać na poprawność powyższej konkluzji³⁹.

4. NOWE CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA STAN OBECNY I PRZYSZŁĄ REFORMĘ SYSTEMU PENITENCJARNEGO

Ostatnie lata, tj. zwłaszcza od 1981 r., były bardzo ważne w rozwoju więziennictwa. Doświadczeń tego okresu nie można pominąć, choć niekiedy burzliwe wydarzenia budziły poważne obawy, iż utrudnią one zamierzenia reformowania systemu penitencjarnego. Spośród tych doświadczeń na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza: 1) fala protestów, jaka przeszła przez zakłady karne w 1981 r. ; 2) energiczne rozpoczęcie reformy więziennictwa przez organa administracji w postaci nowelizacji lub wydania nowych przepisów i działań organizacyjnych; 3) ogromny wzrost zainteresowania więzieniem i wykonywaniem kary w społeczeństwie i powstanie niezależnych od administracji stowarzyszeń typu patronackiego, które miały stanowić realny czynnik społeczny współdziałania w wykonywaniu kary i pomocy osobom uwięzionym i ich rodzinom; 4) wprowadzenie stanu wojennego a wraz z nim pojawienie się nowej kategorii więźniów — skazanych za czyny kwalifikowane z przepisów dekretu z dnia 12 XII 1981 r. o stanie wojennym (Dz. U. nr 29, poz. 154) oraz za przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu z rozdz. XXXVI k.k., a nawet — przeciwko podstawowym interesom politycznym państwa z rozdz. XIX k.k.; 5) trwający kryzys ekonomiczny i rozpoczęcie wdrażania reformy gospodarczej.

Ranga tych wydarzeń oraz ich wpływ na obecną sytuację i perspektywy rozwoju więziennictwa są bardzo różne. Ale, jak się zdaje, są to doświadczenia, które *sine ira et studio* należy pokrótce rozpatrzeć, aby wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski dla przyszłego postępowego zreformowania więziennictwa.

1. Ewenementem w Polsce stała się fala zbiorowych protestów i buntów, które przeszły przez więzienia w 1981 r. Pewne pojęcie o ich zasięgu dają już choćby następujące dane.

³⁹ Por. M. Rudnik: *Warunki readaptacji młodocianych skazanych na krótkie kary pozbawienia wolności*, Kraków 1970.

Na przestrzeni 1981 r. zarejestrowano 276 zbiorowych wystąpień. W pewnych okresach protesty odbywały się jednocześnie w kilkudziesięciu zakładach karnych i objęły około 40 tys. więźniów. Formy tych protestów były rozmaite. Najczęściej polegały one na zbiorowym odmawianiu przyjmowania pokarmów i odmowie wykonywania pracy. Jednakże zdarzały się też protesty nietypowe i o bardziej agresywnym charakterze. Do tych pierwszych należał np. „strajk na kominie” w Załężu czy też w Raciborzu na dachu budynku więziennego. Jako przykład agresywnych i tragicznych w skutkach buntów służyć mogą zdemolowanie powierzchni mieszkalnych w Areszcie Śledczym w Bydgoszczy i ucieczka 188 uwięzionych, w trakcie której został ciężko ranny jeden uciekinier, podpalenie hali produkcyjnej przywieziennego przedsiębiorstwa przemysłowego w Potulicach czy przede wszystkim najpoważniejszy bunt więźniów w Zakładzie Karnym w Kamińsku, w rezultacie którego w czasie podjęcia próby ucieczki zbiorowej dwóch skazanych zostało zabitych, kilkunastu funkcjonariuszy i skazanych zostało rannych, a straty materialne wyniosły miliony złotych w wyniku zdemolowania licznych pomieszczeń mieszkalnych i spalenia kilku budynków.

Na powyższe, zbiorowe protesty zapewne oddziaływało rozbudzenie aktywności społeczeństwa oraz częste sięganie do różnych akcji protestacyjnych celem wymuszenia na władzy stosownych ustępstw. Ale błędem byłoby ten bezprecedensowy ruch protestów w zakładach karnych sprowadzać wyłącznie do oddziaływania czynników zewnętrznych. Ich zasadnicze podłoże tkwiło w ówczesnej praktyce penitencjarnej, złych warunkach materialnych, w jakich często znajdowali się skazani, przeludnieniu zakładów, represyjnym nastawieniu w wykonaniu kary, dążeniu do uzyskania jak największych korzyści z pracy więźniów, zaniedbaniu nadzoru penitencjarnego i zdarzających się faktach naruszania podstawowych praw podmiotowych skazanych. Jednakże za większość tych braków i błędów odpowiedzialności nie ponosiła administracja penitencjarna. Wiadomo bowiem, że ukierunkowanie polityki penitencjarnej, niedoinwestowanie więziennictwa oraz ocenianie jego efektywności wedle kryteriów ekonomicznych (obok wypełniania funkcji izolacyjno-zabezpieczających) zależało od czynników nadrzędnych nad CZZK, najczęściej pozaresrotowych. Słusznie więc przedstawiciele ówczesnego kierownictwa więziennictwa stwierdzali: „Wszystkie mankamenty praktyki i rozwiązań polskiego systemu penitencjarnego lat 1974—1980 zostały wyraźnie obnażone w trakcie zbiorowych akcji protestacyjnych, do jakich doszło w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego w 1981 r. w Polsce”⁴⁵.

O tym, że ruch protestów w zakładach karnych miał charakter często uzasadnionych rewindykacji praw skazanych ponad miarę ograniczonych, świadczyło stanowisko kierownictwa więziennictwa i resortu sprawiedliwości.^{40 40}

⁴⁰ Por. J. Korecki, J. Petrykowski: *op. cit.*, s. 56.

Polegało ono na podejściu do rozwiązywania tych konfliktów charakteryzującym się na ogół dużym umiarem i rozwagą oraz dokonywaniu szybkich i zdecydowanych przekształceń systemu penitencjarnego. Historyczne już doświadczenie buntów więziennych w Polsce roku 1981 powinno więc stanowić przestrożę przed traktowaniem skazanych jak istoty, którym nie przysługują należne osobie ludzkiej prawa.

2. W następstwie rozpoczętego w 1981 r. ruchu odnowy społecznej i struktur państwowych, jak też wzmiankowanych protestów więźniów rozpoczęto energiczne reformowanie więziennictwa. Polegało ono głównie na wydaniu nowych i nowelizacji starych przepisów oraz odrzuceniu balastu instytucji i środków wyrażających represyjne podejście do skazanych. Należy tu zwłaszcza wymienić następujące akty prawne: zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 4 lutego 1981 r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru penitencjarnego; zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 19 maja 1981 r. w sprawie zmiany tymczasowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności; zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 17 września 1981 r. w sprawie wykonywania praktyk religijnych w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego; zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 4 listopada 1981 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji i działalności społecznych rad penitencjarnych.

Wszystkie przepisy nowelizujące lub na nowo normujące określone dziedziny stosunków wynikających z pozbawienia wolności wyrażały nowe podejście do osób uwięzionych traktując ich jak ludzi, którzy mimo przymusowego czasowego izolowania mają jednak określone prawa. Szczególne znaczenie i wpływ na praktykę wywierają przepisy nowelizujące tzw. Tymczasowy regulamin wykonywania kary pozbawienia wolności oraz regulujące wykonywanie praktyk i posług religijnych w zakładach penitencjarnych. Nie ma tu potrzeby dokładnego omawiania tych przepisów. Wystarczy tylko wspomnieć, że w wyniku nowelizacji tymczasowego regulaminu: zniesiono krytykowany, niezgodny z k.k.w. rygor surowy oraz kary dyscyplinarne zmniejszenia racji żywnościowych i krótkiego ostrzyżenia włosów; zwiększono częstotliwość listów i widzeń, przedłużając ich czas oraz umożliwiając bezpośredni kontakt z osobą odwiedzającą (z wyjątkiem rygoru obostrzonego; wprowadzono zasadę comiesięcznego przyznawania nagród skazanym zatrudnionym w pracach usługowo-gospodarczych, wyłączonych spod działania zasady płacenia wynagrodzenia za pracę i zmodyfikowano z korzyścią dla skazanych wysokość kwot, za które mogą oni zakupywać artykuły żywnościowe. Są to tylko niektóre z nowych unormowań, które w istotnym stopniu zhumanizowały sposób wykonywania kary.

Również wielkie znaczenie dla skazanych i unowocześnienia systemu penitencjarnego mają przepisy w sprawie wykonywania praktyk i posług religijnych. Dla więźniów wierzących duchowni są m.in. przedstawicielami

społeczeństwa, którzy wiele mogą im dopomóc w przetrzymaniu trudnego okresu życia, jakim jest izolacja więzienna. Nie wiadomo dokładnie, ile wśród więźniów jest wierzących i praktykujących; wiadomo z badań, że mniej niż w społeczeństwie otwartym. Ale w stosunku do skazanych, na których postawy mają wpływ wartości religijne, obecność kapelanów i ich posługi religijne mogą mieć też, jak się to podkreśla w penitencjarystyce, znaczenie dla ich pomyślniej resocjalizacji. Oprócz wspomnianych zmian przepisów, normujących sposób wykonania kary, duże znaczenie w jej humanizowaniu miały też takie działania, jak zwłaszcza poprawa warunków bytowych (zwiększenie stawek żywnościowych), powiększenie normy pomieszczeniowej, zrezygnowanie ze szczególnie okrutnych i niebezpiecznych środków przymusu (trzczędziowy pas obezwładniający) oraz zbędnych „blend” w oknach.

Oprócz tych zmian rozpoczęto energiczne przygotowywanie nowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności oraz gruntownej nowelizacji przepisów k.k.w. W listopadzie 1981 r. był już gotowy projekt regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności, stanowiący znaczny krok naprzód w kierunku bardziej niż stąd praworządnego i humanitarnego wykonywania kary. Trzeba zaznaczyć, że ogromna większość tych nowych unormowań obowiązuje nadal.

3. W okresie odnowy w 1981 r. bardzo wzrosło zainteresowanie społeczne więziennictwem i wtedy też powstały niezależne od administracji stowarzyszenia pomocy więźniom. Można sformułować bez ryzyka popełnienia błędu twierdzenie, że w ciągu 1981 r. ukazało się więcej publikacji i różnorodnych informacji prasowych na tematy więziennictwa i wykonywania kary pozbawienia wolności niż w całym poprzednim dziesięcioleciu. Więzienie pociągało nie tylko swą egzotyką, wzmocnianą przez hermetyczność i odizolowanie od społeczeństwa, ale dramatyzmem sytuacji życiowych, w jakich znajdowali się skazani. Ponadto i tę dziedzinę polityki społecznej chciano objąć pewnymi formami kontroli społecznej, połączonej z chęcią świadczenia pomocy osobom pozbawionym wolności.

Wyrazem tych dążeń było pojawienie się i uznanie nowych inicjatyw, które doprowadziły do powstania różnych grup i stowarzyszeń pomocy osobom pozbawionym wolności i ich rodzinom. Można tu wymienić bez przekonania, że są to wszystkie inicjatywy społeczne w tej dziedzinie: Towarzystwo im. Brata Alberta, Komitety Obrony Więzionych za Przekonania, Polskie Stowarzyszenie Penitencjarne (PSP) oraz Stowarzyszenie Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom „Patronat” (Patronat). Dwa ostatnie stowarzyszenia miały charakter wyspecjalizowanych organizacji typu patronackiego i zostały zarejestrowane w połowie 1981 r. — najpierw PSP, a potem Patronat.

Obydwa stowarzyszenia, podobne w swych zamierzeniach i celach, w swych statutach postanawiały, że będą nieść bezinteresowną, wszechstronną pomoc skazanym i ich rodzinom, w szczególności w okresie odbywania kary pozbawienia wolności. PSP akcentowało ponadto współudział w doskonaleniu systemu penitencjarnego oraz uczestnictwo w resocjalizacji skazanych już w fazie wykonywania kary pozbawienia wolności, np. w drodze podejmowania indywidualnej opieki nad skazanymi.

W okresie do wprowadzenia stanu wojennego i zawieszenia obu stowarzyszeń Patronat nie zdołał wyjść poza pracę organizacyjną i ogólne deklaracje; nie zdołał też nawiązać kontaktów z resortem sprawiedliwości, od którego zależało wejście na teren zakładów penitencjarnych, co było racją bytu obydwu tych stowarzyszeń. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego PSP rozpoczęło konkretną działalność, polegającą zwłaszcza na załatwieniu kilkudziesięciu interwencji na rzecz proszących o nią skazanych, uczestnictwie w dwóch komisjach ministerialnych w listopadzie 1981 r. w związku z buntami więźniów w zakładach karnych w Kamińsku i Załężu, włączenie się do prac Rady Pomocy Postpenitencjarnej na zaproszenie Ministra Sprawiedliwości, przygotowaniu krytycznych uwag i propozycji do projektów nowelizacji k.k.w. i regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności. Również i po czasowym odwieszeniu w czerwcu 1983 r. PSP w pewnym zakresie prowadziło praktyczną działalność patronacką, polegającą na udzieleniu pomocy materialnej i porad prawnych w Warszawie grupie skazanych zwolnionych na podstawie amnestii z 1983 r. oraz przeprowadzeniu wspólnie ze studentami z kół penitencjarnych akcji zbierania książek, które przekazano kilku zakładom penitencjarnym.

Udział społeczeństwa w pomocy więźniom nie skończył się jednak na inicjatywach tych stowarzyszeń, choć one miały największe dane, aby prowadzić pożyteczną działalność⁴¹. Trzeba tu zwłaszcza wspomnieć o działalności charytatywnej Kościoła katolickiego.

Od końca 1981 r. zostały też powołane społeczne rady penitencjarne z inicjatywy administracji państwowej; w jakimś stopniu mają one też przyciągnąć do problematyki wykonywania kary głównie przedstawiciele niektórych organizacji społecznych według określonego klucza (np. związków młodzieżowych, Ligi Kobiet Polskich, związków zawodowych) oraz organów państwowych (MO, Prokuratury).

Nie kwestionując możliwego pożytku dla usprawnienia wykonywania kary pozbawienia wolności z powołania tych rad, trzeba jednak zaznaczyć, że nie mają one wiele wspólnego z ideą niesienia osobom uwięzionym pomocy

⁴¹ Por. *Współdziałanie zakładów karnych z instytucjami, organizacjami i społeczeństwem*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1984, nr 5, s. 22—23.

patronackiej przez stowarzyszenia społeczne niezależne od administracji. Jest oczywiste, że członkowie tych rad, niezależnie od posiadania często dobrej woli, nie mogą sobie zaskarbić powszechnego zaufania więźniów, będąc w dużej części przedstawicielami aparatu przymusu czy też organizacji społecznych bez niezbędnej kompetencji fachowej i głębokiego zaangażowania w sprawę pomocy ludziom, którzy popełnili przestępstwo.

Należy też w tej części pracy wspomnieć o działalności Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, który zwłaszcza w dziedzinie świadczenia materialnej pomocy postpenitencjarnej wiele dobrego uczynił dla byłych skazanych w okresie ponad 25 lat swego istnienia, stanowiąc często jedyne oparcie dla osób nie posiadających rodziny. PKPS nie jest jednak stowarzyszeniem typu patronackiego i nigdy nie zamierzał rozciągnąć swjej działalności na zakłady karne. W Opisaney sytuacji nadał więc istnieje pilna potrzeb powrotu do realizacji idei patronackiej pomocy więźniom⁴².

3. Wprowadzenie stanu wojennego wywarło również wpływ i ma system penitencjarny w postaci różnorodnych ograniczeń oraz pojawienia się nowej kategorii więźniów skazanych za przestępstwa z pobudek niekryminalnych. Ograniczenia związane z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, jak np. w zatrudnianiu skazanych na zewnątrz zakładów karnych, miały charakter przejściowy i obecnie już nie obowiązują. Natomiast pojawienie się tej nowej kategorii więźniów zdaje się mieć charakter bardziej trwały w obecnym okresie rozwoju społeczno-politycznego w PRL.

Nie zajmując się tu bliżej pojęciem przestępstwa politycznego, należy zaznaczyć, że klasyczne określenie przestępstwa politycznego nie odpowiada już w zasadzie obecnej rzeczywistości w Polsce. Znacznie częściej są to czyny karalne z motywów społeczno-ideowych czy religijnych. Dlatego sprawców omawianych czynów można by sklasyfikować, w następujących grupach: 1) sprawców czynów polegających na nielegalnie prowadzonej działalności związkowej ; 2) sprawców różnorodnych czynów dokonanych z naruszeniem przepisów ograniczających ich zdaniem nadmiernie różne prawa i wolności obywatelskie; 3) sprawców czynów popełnionych z pobudek religijnych; 4) „klasycznych” sprawców czynów o charakterze politycznym, np. zmierzających do obalenia przemocą panującego w PRL ustroju

W Polsce istnieje już częściowo odrębny status omawianej kategorii więźniów. Jest on określony przepisami prawnymi, tj. zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 2 marca 1978 r. w sprawie zwolnienia niektórych skazanych odbywających karę pozbawienia wolności od obowiązku pracy, w wykonaniu

⁴² J. Korecki, kompetentny przedstawiciel praktyki penitencjarnej, dostrzega pozytywki w rozwoju różnych form współdziałania społeczeństwa w wykonywaniu kary dla rozwoju systemu penitencjarnego, choć nie pisze o konieczności reaktywowania stowarzyszeń patronackich.

ratyfikowanych przez PRL konwencji: nr 105 MOP (o zniesieniu pracy przymusowej) oraz Paktów Praw Człowieka, a także pismem CZZR z 14 stycznia 1982 r., polecającym m.in. oddzielne umieszczanie tych więźniów od innych skazanych. Przyszła nowelizacja prawa penitencyjnego nie może pominąć unormowania tego spektru praw więźniów.

4. Nowym czynnikiem wpływającym na system penitencjarny jest też kryzys gospodarczy i podjęte próby wdrażania reformy gospodarczej. Jego znaczenie wynika z podkreślonej doniosłej roli zatrudniania więźniów, przy czym jest to dwojakiego rodzaju zatrudnienie. Mniejsza część skazanych, ale stanowiąca niekiedy kilkadziesiąt tysięcy osób, pracuje na zewnątrz w wolnościowych przedsiębiorstwach, które już podlegają oddziaływaniu reformy gospodarczej. Wydaje się, że zapotrzebowanie na tę kategorię pracowników nie powinno się zmniejszyć z uwagi na dyspozycyjność i taniość ich siły roboczej, a także fakt, że wykonują oni prace mało atrakcyjne dla pracowników wolnościowych. Natomiast pojawiają się problemy ze szkoleniem zawodowym tych więźniów przez przedsiębiorstwa wolnościowe; jest ono bardzo ważne dla sprawy przyszłej readaptacji skazanych.

Osobny problem to zatrudnianie skazanych w przedsiębiorstwach przywięziennych i możliwości pogodzenia wymagań reformy gospodarczej z koniecznością nadania zatrudnieniu w większym niż dotąd stopniu znaczenia resocjalizacyjnego⁴³. W tej sytuacji może się pojawić kolizja między penitencjarnymi celami zatrudnienia a główną ideą reformy mającej doprowadzić do większej rentowności przedsiębiorstw produkcyjnych. Są to stosunkowo nowe problemy, które więziennictwo będzie musiało rozwiązywać, preferując te cele, które są najważniejsze w wykonywaniu kary pozbawienia wolności.

IV, WNIOSKI. PODSTAWOWE KIERUNKI PRZYSZŁEJ NOWELIZCJI PRAWA KARNEGO WYKONAWCZEGO

Przegląd obecnego stanu więziennictwa jak i uświadomienie sobie tych czynników, które wywierają wpływ na jego funkcjonowanie, dokonany w dwóch poprzednich rozdziałach, miał posłużyć sformułowaniu wniosków użytecznych w podejmowaniu gruntownej reformy lub choćby tylko nowelizacji prawa karnego wykonawczego. Zgłoszone poniżej propozycje stanowią zbiór ważniejszych założeń, których uwzględnienie byłoby niezbędne w postępowym przekształceniu naszego prawa. Nie są to rzecz jasna oficjalne założenia nowelizacyjne, ale mają za sobą argumenty racjonalne, wynikające z danych

⁴³Tej problematyce jest poświęcony cytowany artykuł Z. Maciasa, który zwraca uwagę na nowe problemy, jakie powstają w realizacji reformy gospodarczej i jej granic w przypadku przedsiębiorstw przywięziennych.

empirycznych i analizy funkcjonowania systemu penitencjarnego. Pomijanie ich wskutek woluntarystycznego podejmowania decyzji wiele już razy powodowało krytyczne sytuacje. A oto najważniejsze z tych założeń.

1. Uznanie za główny cel wykonania kary w prawie polskim zapobieżenie powrotowi do przestępstwa. Ta reguła nie jest konsekwentnie i powszechnie przestrzegana. Jednym z zadań nowelizacji byłoby więc potraktowanie jej jako naczelną zasadę w całym procesie wykonania kary, a także w stosowaniu takich instytucji, jak warunkowe zwolnienie, przerwa i odroczenie kary itd.

2. Należałoby odmiennie niż dotąd zredagować ogólne zasady prawa karnego wykonawczego, takie zwłaszcza, jak praworządność, humanizm i indywidualizacja, tak aby one lepiej niż dotąd chroniły wykonanie kary przed wypaczeniami. Obecne ujęcie tych zasad nie przeszkodziło w przeszłości w praktycznym odstąpieniu od ich stosowania. Powinny one stanowić nie tylko podstawowe reguły interpretacyjne w stosowaniu przepisów wobec więźniów, ale ich naruszenie powinno być zaskarżalne w drodze środków odwoławczych.

3. Niezbędne jest określenie ustawowe, a co najmniej w rozporządzeniu, minimalnych i nieprzekraczalnych standardów materialnej egzystencji osób pozbawionych wolności. Objąć one powinny normy dotyczące: wyżywienia (w kaloriach i strukturze składników), minimalnej przestrzeni mieszkalnej, oświetlenia, temperatury pomieszczeń oraz ubrania skazanego. Powyższe normy powinny być takie same jak ustalone przez odpowiednie instytucje i stosowane wobec osób żyjących w wolnościowych zbiorowościach ludzkich. Również i opiekę lekarską, a także leki powinno się zapewnić więźniom w takim stopniu, aby nie pogarszać ich stanu zdrowia w czasie wykonania kary.

4. Istnieje potrzeba skodyfikowania minimum praw i wszystkich obowiązków skazanych w ustawie. Dotychczasowe doświadczenia, opisane wcześniej, wskazują, że sytuacja, w której status prawny więźniów jest uregulowany nie w ustawie (zawierającej tylko niektóre ogólnikowe stwierdzenia, z których konkretne uprawnienia nie wynikają), powoduje, iż w praktyce penitencjarnej istnieje tendencja do minimalizowania uprawnień. Należy też odrzucić koncepcję symetrii praw i obowiązków skazanych, która w warunkach pozbawienia wolności doprowadza do ich naruszania i nieustannego „szantażowania” więźniów (będziecie korzystać z praw, jeśli uczynicie to, czego się od was żąda). Korzystanie z żadnego z podstawowych praw więźniów nie powinno być uzależnione od grupy klasyfikacyjnej czy innych okoliczności.

Do takich nienaruszalnych praw należą uprawnienia do: określonych warunków bytowych, wnoszenia skarg do organów nadzorujących karę, praktyk religijnych, opieki zdrowotnej, zawiadamiania rodziny o miejscu pobytu i sytuacji prawnej. Korzystanie z innych praw w pewnych wyjątko-

wych sytuacjach przewidzianych ustawą może być modyfikowane lub czasowo ograniczone, np. prawo do pracy i nauki, kontaktów z rodziną, korzystania z urządzeń i zajęć kulturalno-oświatowych (chodzi tu o stan zagrożenia zdrowotnego czy bezpieczeństwa zakładu). Nie należy też karać więźniów czasowym pozbawieniem lub ograniczeniem ich praw, chyba że pozostaje to w związku z nadużywaniem określonego prawa.

Następną regułą, która powinna być zachowana w określaniu praw skazanych, to zasada, że minimum praw jest ściśle przewidziane w ustawie, ale że można je rozszerzyć w regulaminie, w aktach prawnych dyrektora CZZK, a nawet decyzją naczelnika, za zgodą dyrektora CZZK. Przyjęcie takiej zasady otworzyłoby szerokie możliwości np. do stosowania bodźców służących zmianie zachowań, wprowadzania eksperymentów w więziennictwie, mających służyć zwiększeniu jego potencjału resocjalizacyjnego.

Odmienne niż uprawnienia, których rozszerzanie byłoby z korzyścią dla skazanych, należałoby potraktować sferę ich obowiązków, z których wszystkie powinny być uregulowane w ustawie, włącznie z postanowieniem, że skazani są zobowiązani do posłuchu poleceniom swych przełożonych, wydawanych zgodnie z obowiązującymi przepisami. Ponadto wszystkie przepisy dotyczące praw i obowiązków więźniów powinny być im udostępnione.

5. Z powodów wcześniej wskazanych istnieje pilna potrzeba unormowania odrębnych uprawnień i w ogóle statusu osób skazanych za przestępstwa z pobudek niekryminalnych.

6. Należy odejść od sformalizowanej i przestarzałej klasyfikacji skazanych, dzielonych na kilka grup i kilkanaście podgrup głównie w zależności od przesłanek formalnych (np. rodzaju przestępstwa), i zastąpić ją klasyfikacją uwzględniającą: podatność na resocjalizację w określonym rodzaju zakładu penitencjarnego, stopień zagrożenia dla porządku prawnego oraz konieczność zastosowania środków oddziaływania penitencjarnego. Niezbędne przesłanki formalne (np. wymiar kary) miałyby znaczenie uzupełniające. Zaklasyfikowanie skazanych do określonych rodzajów zakładów mogłoby się odbywać w większości wypadków w rezultacie przeprowadzenia uproszczonego postępowania diagnostycznego, a w sytuacjach bardziej skomplikowanych oraz w przypadku recydywistów i młodocianych skazanych na dłuższe kary oraz zdradzających odchylenia od normy psychicznej — w drodze badania w ośrodkach obserwacyjnych.

7. Z podanych wcześniej powodów konieczne jest odrzucenie koncepcji rygorów, których istota sprowadza się do dozowania stopnia dolegliwości hamującej postępowanie resocjalizacyjne. W miejsce rygoru kara byłaby wykonywana wedle porządku (reżimu) właściwego określonemu rodzajowi zakładu karnego. Natomiast progresja, użyteczna wobec skazanych na kary relatywnie dłuższe (powyżej roku), powinna się zaznaczać przede wszystkim w sferze kontaktów ze światem zewnętrznym (z rodziną, innymi osobami i instytu-

cyjami), w swobodzie poruszania się w zakładzie, wyraźnie wyższym odsetku wypłacanego wynagrodzenia, stopniowego dopuszczania do używania własnego ubrania, urządzania pomieszczenia i organizowania według własnych upodobań pracy kulturalnej i sportowej. Natomiast progresja nie powinna przejawiać się w dostępności do podstawowych uprawnień oraz środków oddziaływania resocjalizacyjnego.

8. Wśród środków oddziaływania penitencjarnego należy wymienić obok resocjalizacyjnych (tradycyjne: zatrudnianie, nauczanie, prace kulturalne oraz oddziaływanie moralne jak też wychowanie fizyczne i sport) środki lecznicze i psychokorekcyjne. Jednocześnie środki oddziaływania penitencjarnego (z wyjątkiem zatrudniania, kształcenia do lat 18 i nauczania zawodu oraz leczenia, jeśli jest ono obowiązkowe na mocy ustawy) należałoby traktować jako dobrowolne. Resocjalizację należy pojmować jako jedno z najważniejszych praw skazanego; traktowana jako obowiązek, któremu skazany z trudem się poddaje, nie doprowadza do pożądaných rezultatów.

9. W ustawowym sformułowaniu celów zatrudnienia należy podkreślić pierwszeństwo zadań resocjalizacyjnych zaznaczając, iż „wykonywanie pracy przez skazanych służyć ma przede wszystkim zdobyciu wykwalifikowanego zawodu lub podwyższeniu kwalifikacji zawodowych”. Powinno to dopomóc w przełamaniu prymatu celów ekonomicznych nad resocjalizacyjnymi, jakie się zaznacza w praktyce penitencjarnej.

10. Niezbędne środki przymusu wobec więźniów należy taksatywnie wymienić w k.k.w. jak też i przesłanki ich stosowania, przy zachowaniu zasady stosunkowości użytej siły w opanowaniu groźnych zachowań agresywnych. Natomiast w rozporządzeniu mogą się znaleźć szczegółowe przepisy regulujące tryb i sposób stosowania środków przymusu.

11. Niezbędne jest wprowadzenie do k.k.w., niezależnie od istniejących społecznych rad penitencjarnych i form pomocy postpenitencjarnej, przepisu dotyczącego warunków i współdziałania organizacji społecznych w wykonywaniu kary i świadczeniu pomocy więźniom oraz w ich społecznej readaptacji.

12. Konieczne jest zrównanie uprawnień stron w postępowaniu wykonawczym. Skazanemu należy przyznać prawo wnoszenia zażaleń na wszelkie postanowienia wydane w postępowaniu wykonawczym. W części k.k.w. dotyczącej wykonywania kary pozbawienia wolności należy wprowadzić ważną zasadę gwarantującą praworządność w podejmowaniu decyzji przez administrację więzienną, iż skazany ma prawo odwołać się od decyzji naruszającej jego podstawowe prawa, np. kwalifikującej go do niewłaściwego rodzaju zakładu lub sposobu odbywania kary, ukarania go umieszczeniem w izolacji powyżej 7 dni oraz o zastosowaniu siły fizycznej lub szczególnych środków przymusu; odwołanie byłoby kierowane do instancji administracji

nadrzędnej nad tą, która podjęła decyzję, a w razie odmowy służyłoby mu odwołanie do sądu penitencjarnego.

13. Z niniejszej pracy wynika też wyraźnie, że istnieje oczywisty związek między represyjnością orzecznictwa sądów karnych a stopniem przeludnienia zakładów karnych, nasileniem dolegliwości kary, zmniejszaniem potencjału resocjalizacyjnego i stwarzaniem warunków do ograniczenia ponad miarę praw skazanych. W tej sytuacji należałoby również przyjąć jako nienaruszalną zasadę kodeksową, że nie można zwiększyć zaludnienia zakładów o więcej niż 10% powyżej ustalonej normy sanitarnej pomieszczeń, w których oni przebywają.

14. Projekty nowelizacji prawa karnego wykonawczego lub też reformy systemu penitencjarnego powinny być poddane szerokiej i wnikliwej dyskusji, zwłaszcza w środowiskach zawodowo i społecznie zainteresowanych funkcjonowaniem więziennictwa (takich jak środowiska naukowe, adwokatura, służba kapelańska Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych, PRON i PKPS), a wnioski z nich wynikające powinny być gruntownie rozważone i wykorzystane w nadaniu prawu karnemu wykonawczemu doskonalszego kształtu.